Nr 112. Kraków, 18 Maja — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu"		„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wyjwiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie: **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 17 maja.

O wewnętrznym stanie Francyi odbieramy z Paryża następujące spostrzeżenia:

Czy znacie ludzi zdolnych, energicznych, czynnych, ludzi niepospolitego umysłu i charakteru, a jednak nieumiejących sobie dać rady w życiu, do niczego niedochodzących, bo w woli ich poniekąd pełnej hartu nie ma samowiedzy, nie wiedzą czego chcą. Ludzi takich dość często dających się spotykać w życiu, przypomina dzisiejsza Francya. Elastyczność tego narodu srogo dotkniętego i upokorzonego, ale jakkolwiekbądź mającego jeszcze olbrzymie materyalne, a nawet moralne zasoby, elastyczność ta dozwalająca się narodowi w pewnych chwilach wznosić ku dobremu z równym zapałem, z jakim w innych w bezdeń się przechyla, elastyczność ta, mówię, byłaby zdolną do zatarcia śladów klęsk, to przynajmniej utwierdziła nowy porządek, gdyby naród francuski wiedział, czego chce.

Chce on porządku i władzy, chce spokoju prawa, chce restauracyi społecznej; — pragnie ten jest tak silnym, żeby go liberały w Austryi nazwały może reakcyjnym; ale nie wie, pod jaką formą szukać tego porządku. Konserwatyzm, którego Francyę po raz pierwszy nauczyła Komuna, [illegible] na uznawaniu faktu dokonanego. Republika Thiersowska utrzymuje się też tylko tem, że jest faktem dokonanym, że wyjście z niej byłoby zawsze hazardem, byłoby częściową rewolucyą, zmianą formy rządu, a wszelka zmiana, wszelka rewolucya dla olbrzymiej większości stała się tu wstrętną. Francuzi zawsze lubią frazesa i grę słów, mówią oni teraz: dawniej mieliśmy monarchię z [illegible] a republikę z [illegible], teraz mamy rzeczpospolitę, ale pod jej osłoną winniśmy zaprowadzić instytucye i prawa monarchiczne.

Uległość dla prezydenta rzeczypospolitej jest większą niżby się tego po Francyi spodziewać można było. Przedawnione wyobrażenia ekonomiczne, ciasne poniekąd i zużyte doktryny polityczne Thiersa, znachodzą nieme opinii przyzwolenie a współudział zgromadzenia narodowego, byle tylko nie zwichnąć *statu quo*. Mały Thiers postawiony na szczycie kolumny z zgliszczy i ruin parafrazuje poniekąd Ludwika XIV, bo państwo, rząd, to dziś on tylko. Może byłaby dobra taka szkoła karności dla narodu, co tyle grzeszył już brakiem, ale Ludwik XIV był naczelnikiem dynastyi, a po za p. Thiersem nie stoi, nawet nie pozostanie utrwalony system: jak on runie, cała piramida się rozwali. Żadna osobistość nieco wyższa, żadna samodzielna zdolność nie może przebić ani [illegible] osobistości rządów i dyktatury parlamentarnej prezydenta. Wszystko on ujmuje w swoje ręce, we wszystkiem sam osobiście występuje, działa, zapobiega, obok niego nie ma miejsca dla nikogo.

Zrazu sądzono powszechnie, że rządy tymczasowe p. Thiersa są systemem przejściowym do orleańskiej monarchii konstytucyjnej. Książęta orleańscy znaleźli dobre przyjęcie, w mieszczaństwie odnowiły się dawne związki i tradycye, ale we Francyi popłaca tylko stanowczość. Książęta orleańscy mieli alternatywę: albo wystąpienia z kandydaturą do tronu, albo zajęcia stanowiska prywatnego, a wciskania się do parlamentu i stanowisk w rządzie i armii. Obrali drugą i stracili część swoich popleczników czekających na inicyatywę; nie zyskali zaś wpływu i popularności, bo p. Thiers nieułatwiał im drogi, bo zresztą zawsze mimo nich podejrzywano w nich kandydatów do tronu. Dziś już skrzywiona cała droga, utracili wzięcie i urok.

Partya orleańska okrom osobistych przyjaciół wsiąkła w stronnictwo nowej formacyi, zwane umiarkowanych republikanów lub konserwatywno-liberalnych. Do tego nowo organizującego się obozu, który zdaniem mojem nigdy się niezorganizuje, bo brak mu podstaw realnych i jedności zasad, zalicza się dziś większość, jakby u nas w Galicyi powiedziano, inteligencyi, to jest ludzie pióra, słowa a poniekąd i ludzie krédki, adwokaci, literaci, profesorowie, doktorzy i przemysłowo-giełdowy świat, zgoła ci, co za warsztat mają zielony stolik, ci, których dzisiejszy konserwatyzm nie jest wypływem własności, ale wypływem uzyskanych już stanowisk.

Mieszczaństwo dziś z kolei najwięcej zagrożone rewolucyą, bo podminowane proletaryatem, mieszczaństwo paryskie jest może z wszystkich społeczności w świecie najwięcej *une masse flottante*. Utraciło ono ducha inicyatywy, jak tego dowiodło wobec rządów Komuny, którym obronić się nie umiało. Mieszczaństwo paryskie bez instytucyj, bez tradycyj, bez patryotyzmu, zdemoralizowane i wynarodowione przez cudzoziemców, zagrożone i podkopywane przez proletaryat, nie ma [illegible] społecznej ani politycznej. Ostatnią instytucyą, ostatnim węzłem jest giełda; konserwatyzm mieszczański, to konserwatyzm giełdowy tak chwiejny jak spadek lub podwyższenie się kursów, tak łatwo przywięgujący się do każdego nowego porządku rzeczy, jak finansista lub *rentier* obawiający się tylko, aby jakakolwiek zmiana nie przyniosła mu szkody w dochodach.

Miasta południowe nietylko mają więcej żywiołu komunistycznego, ale nadto w mieszczaństwie przechylają się raczej na stronę republiki p. Gambetty, który właśnie tam [illegible] rzeczpospolitą (*la vraie république*). Tam też on zwykł robić swe objazdy i zbierać owacye popularności. Toulon, Marsylia, Lyon: oto ogniska ruchu demokratyczno-republikańskiego, a niekiedy socyalno-komunistycznego; miasta w środkowej i północnej Francyi [illegible] stanowiące rodzaj mozaiki wszystkich stronnictw, więcej mają opinie ekonomiczne: jedne są za protekcyjnym systematem, inne za wolnością handlu, w miarę jak produkcyi miejscowej przemysłu pierwszy lub drugi system zapewnia korzyści. W ogóle nie ma nic bardziej pozbawionego patryotyzmu, pojęcia ogólnej sprawy narodu nad mieszczaństwo francuskie. Duch partyi właściwy [illegible] ciasny lokalny lub kastowy egoizm, w rodzaj sybarytyzmu wyrodzony.

Każdy rząd będzie miał to mieszczaństwo za sobą, gdy mu zapewni możność wzbogacania się, gdy do tego celu używając nawet tak zgubnych i demoralizujących środków, jak te, jakich używało drugie cesarstwo, nie może ten sam rząd liczyć na przechowanie w nieszczęściu wierności ze strony tego mieszczaństwa, [illegible].

Lud jak wszędzie tak i we Francyi jest monarchiczny, a ponieważ ostatnie tradycye monarchiczne są imperialistowskie, przeto bonapartystowski. Słowo „Cesarz" jest podobnem mitem dla chłopa francuskiego, co dla galicyjskiego włościanina [illegible] osobę monarchy od rządów. Plebiscyt przeto równie niewątpliwe przyniosłby zwycięstwo Napoleonowi III, jak ostatni plebiscyt przedwojenny. Armia po większej części uważa orły cesarskie za swoje godło; reforma armii powoli postępuje i dotąd tylko pewnych form się tyczy, ale ducha nie zmienia. Jeśli orleanizm miał cechę rządów mieszczańskich, to pierwsze i drugie cesarstwo na zawsze militaryzm z sobą związało. Legenda Napoleona I do dziś jeszcze w szeregach żołnierzy żyje, a odwrotna legenda Napoleona III stawiająca Sedan obok Waterloo, oddziaływa na armię w duchu uprzedzeń, niechęci do wszystkiego co nie nosi munduru, owszem oskarża wszystkich o przyczyny upadku. Zamierzony proces Bazaina może w tej legendzie szeregowców zająć ważne miejsce, rozjątrzając jeszcze bardziej ducha militaryzmu bonapartystowskiego, zdejmując z żołnierza wszelką za klęski odpowiedzialność a przenosząc całą winę na dowódzców. Żąda też opinia ukarania Bazaina, a często słyszeć można: „W przyszłej wojnie (którą uważają za nieuniknioną i bliską, gdyby chciano kapitulować, można liczyć na żołnierzy, *que les officiers y passeront* (że oficerowie będą zabici). Wracający z niewoli niemieckiej, na którą się bardzo skarżą żołnierze, rozrzuceni po całej Francyi, są jak mówią głównym powodem, czemu nienawiść do Niemców wzmaga się ciągle, i myśl odwetu coraz głębiej się wpaja w ludność.

Wreszcie, zapytacie o moralne usposobienie Francyi, o religijne uczucia, o obyczaje, o nastrój duchowy zwłaszcza Paryża. Paryż nie przestał być Paryżem, to jest amalgamem złego i dobrego, punktem ześrodkowującym wszystkie prądy wieku. Tutaj każdy dopatrzeć się może tego, co chce widzieć. Można się równocześnie gorszyć nad niepoprawnością nowożytnego Babilonu i budować skruchą; można dostrzegać wyższy jeszcze stopień zepsucia, bezbożności, rozkiełznania wszystkich namiętności, a kto inny unosić się będzie nad najwyższą gorliwością duchowieństwa, wzrastającym jego wpływem, cudownemi niemal instytucyami chrześciańskiemi. Słowem wszystko zawisło od stanowiska, z jakiego kto patrzy, bo tu wszystkiego podostatkiem i wszystko dochodzi do doskonałości, zarówno w złem, jak w dobrem. Przeciętnie złego zawsze więcej, złe bardziej uderza w oczy, cyniczniej występuje i odzierża dotąd przewagę; ale niemniej i dobre wzrasta w równej mierze. Potępiając Francyę i Paryż, nie można zapominać, że to naród wiecznych kontradykcyj i antitez, że obok największego zepsucia, szału, upadku, rodzą się i dojrzewają na drzewie tego narodu najpiękniejsze owoce chrześciańskich cnót i miłosierdzia, że ztamtąd obok potoku zatraty, biją także strumienie ożywcze zdrowej myśli, może najgłębiej sięgające w zagadnienia czasu. Jeśli zatem od bomb pruskich i wersalskich, od ognia podpalaczy komuny nie zginął i nie runął ze szczętem Paryż, to znać, że Przedwieczny wstrzymał swój wyrok, gdyż więcej w nim się znalazło sprawiedliwych niż w Sodomie.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 16 maja.

(✕) W jednym z ostatnich numerów *Czasu* wspomniano o walce, jaką ruskie dzienniki we Lwowie prowadzą w sprawie nominacyi X. Stupnickiego na biskupstwo przemyskie. Wychodzą przy tej sposobności na jaw dość ciekawe szczegóły, które zapewne i polską publiczność zainteresować potrafią, i o których dla tego pozwalam sobie bliższą podać wzmiankę.

Sprawa nominacyi X. Stupnickiego, pozostająca obecnie w rękach nuncyusza apostolskiego w Wiedniu, zdaje się na niezłej znajdować drodze. Wiadomo, że cesarz wybrał na biskupstwo z pomiędzy przedstawionych sobie kandydatów, Stupnickiego; wiadomo, że metropolita Sembratowicz odmówił zamianowania tego kandydata biskupem, i że w skutek tego sprawa oparła się o Rzym. Cesarz obstawał przy kandydacie, metropolita wyłuszczając Ojcu św. powody swej odmowy, uczynił rozmaite X. Stupnickiemu zarzuty. Ojciec św. zasięgnął zdania innych biskupów krajowych, które wypadły stanowczo na korzyść X. Stupnickiego. X. metropolita Sembratowicz udał się osobiście do Rzymu, gdzie spuszczając z początkowej bezwarunkowej opozycyi miał oświadczyć, iż poddaje się zupełnie decyzyi Ojca św.

Otóż równocześnie z powrotem X. Metropolity z Rzymu pojawił się w *Słowie* artykuł, jeszcze raz jak najsilniej przeciw nominacyi X. Stupnickiego przemawiający, a to na podstawie zupełnie nowych motywów niżeli te, którémi dotąd przeciw szanownemu kandydatowi wojowano. I tak pisze *Słowo*: „My w nominacyi Stupnickiego widzimy istotne niebezpieczeństwo dla Unii, i jeżeli on zostanie mianowany biskupem, to zapewne jest wolą Opatrzności, aby Ruś halicka corychlej wróciła na łono kościoła swych pradziadów. O niebezpieczeństwie dla *ruskiej* wiary i narodowości ani myślimy, tak jak bez niebezpieczeństwa przeszumiały w historyi nazwiska Pociejów, Szumlańskich i Ryłłów, i dziś chłop ruski w Galicyi jeszcze i wyobrażenia nie ma o tem, iż jest unitą a nie prawosławnym." Wychodząc z tego pięknego założenia, twierdzi *Słowo*, że nominacya X. Stupnickiego, niemającego sympatyi w duchowieństwie i „połakującego", spowodowałaby duchowieństwo do ryczałtowego z ludem odstępstwa Unii i przejścia na schyzmę, że więc z tego powodu dla dobra Unii X. Stupnicki nie powinien zostać biskupem przemyskim.

Na te osobliwsze argumenta odpowiedziała obszernie *Osnowa*, zwracając słusznie uwagę, że gdyby nominacya ta mogła podobne za sobą pociągnąć następstwa, *Słowo* pragnące jawnie i najgoręcej upadku Unii, właśnie wszelkimi siłami popierałoby tę nominacyę. Dalej odpiera *Osnowa* zarzut niepopularności X. Stupnickiego. Przeciwnie, dla wszystkich uczciwych księży jest on najsympatyczniejszym, czego dowodem liczne głosy, przemawiające za jego nominacyą, głosy zbiorowe i pojedyńcze ruskich księży. Niesympatycznym jest on tylko dla takich, którzy „jak n. p. X. Naumowicz bez arcypasterskiego błogosławieństwa brali się do oczyszczania obrządku od naleciałości łacińskich, a wyrzucając dzwonki z cerkwi, zaczynali wprowadzać rjasę, kołpak i brodę." Los tych experymentów dowiódł fałszu twierdzenia, że chłop ruski nic nie pojmuje różnicy obrządku swego od prawosławia. Zmiany takie uważał „lud za nowatorstwo, a następstwem tego było, że niektórzy zaczęli przechodzić na obrządek łaciński dla tego, że ten zdawał im się więcej rodzimym, że nie widzimy tam ani rjasy, ani kołpaka, ani brody."

„W końcu — pisze *Osnowa* — co do „polakowania" mamy powody mniemać, że *Słowo* opiera ten zarzut na powszechnie znanym fakcie, iż X. Stupnicki nie chciał manifestować swej ruskości nienawiścią przeciw narodowości polskiej, jak to czynili inni, a co najmniej przystoi duchownym, arcypasterzom. X. Stupnicki taką nienawiścią nie chciał jednać sobie popularności, a pozostawszy wierny swym przekonaniom, pokrył tym sposobem swój charakter i nareszcie doczekał się tej pory, iż nienawiść do narodowości polskiej w oczach Rusinów (nie *russkich*) przestała być uważaną za kryteryum ruskiego patryotyzmu. W sercu X. Stupnickiego płonie prawdziwa miłość dla ruskiej narodowości, nie niwecząca lecz budująca, a o tem wiedzą dobrze ci, którzy go znają."

Osnowa oświadcza się ponownie imieniem Rusinów najgoręcej za tą nominacyą, której dojście do skutku ze wszech miar bardzo ważną i pożądaną byłoby okolicznością.

Wiedeń 16 maja.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie podkomitetu wydziału konstytucyjnego odbyło się w obecności ministrów pp. Lassera, Ungra i p. Pretisa. Podkomitet zajmował się ogłoszonym w dziennikach nowym planem załatwienia sprawy galicyjskiej. Podkomitet pragnął się przedewszystkiem dowiedzieć, czy i jak ma dalej pracować, bo podkomitet pracuje dla Izby, dzienniki zaś piszą, że elaborat jego ma mieć inne przeznaczenie, na co podobno odpowiedziano podkomitetowi, że on pracuje dla wydziału, a wydział dla Izby. Rozbierano wszelkie możebne ewentualności, z czemby można przed sejmem lwowskim wystąpić, w jakiej formie zażądać jego opinii. Dały się słyszeć zdania, że na drodze ściśle ustawodawczej jest rzeczą niemożebną, aby sejm uchwalił elaborat jako ustawę krajową; że sejm mógłby tylko na mocy §. 19 statutu krajowego z własnej inicyatywy cofnąć rezolucyę i na podstawie wiadomości dziennikarskich uchwalić elaborat, albo rząd mógłby sejmowi przedłożyć elaborat i zażądać od niego opinii. Ta droga także nie znalazła poklasku w podkomitecie, albowiem zwrócono uwagę, że sejm—jeżeli będzie wezwany tylko do wydania sądu o elaboracie—zapewne będzie więcej żądał, aniżeli elaborat zawiera. Minister spraw wewnętrznych baron Lasser złożył oświadczenie na interpelacyę p. Herbsta. Z oświadczenia jego wynika, że rząd jeszcze nie powziął uchwały co do formy, w jakiej ma być wniesionym elaborat w sejmie galicyjskim, że zatem doniesienia dzienników w tej mierze — jakoby w formie przedłożenia rządowego — były mylne; następnie można było z przemówienia p. Lassera nabrać przekonania, że rząd nie chce się jeszcze urzędowo przyznać do najnowszego planu załatwienia sprawy galicyjskiej, o jakim pisały dzienniki, że owszem chciałby sobie warować zupełną swobodę w postępowaniu. Oświadczył nadto p. Lasser, że rząd trwa przy programie galicyjskim, że pragnie ugodę galicyjską załatwić w jak najkrótszym czasie, że rząd bynajmniej nie będzie tamował ani prac podkomitetu ani wydziału konstytucyjnego, będzie rad, jeżeli wydział konstytucyjny przedłoży Izbie niższej elaborat, skoro tylko czas na to wystarczy, bo sesya będzie krótką. Podkomitet wybrał Dra Demla do kodyfikacyi elaboratu, a gdy tenże nie chciał się podjąć tej pracy, wybrał p. Herbsta.

Wreszcie podkomitet obradował nad kwotą finansową na pensye emerytów w Galicyi. Poseł Zyblikiewicz zauważył, że to jest sprawa czysto rachunkowa, że zatem p. minister skarbu powinien zapoznać podkomitet z odpowiedniemi cyframi. Minister De Pretis natychmiast odpowiedział, że pensye emerytalne dotychczasowe urzędników politycznych w Galicyi wynoszą 367,600 złr. rocznie. Dotychczasowych emerytów bierze skarb państwa na siebie; co się zaś tyczy przyszłych emerytów, minister skarbu proponuje Galicyi 10.000 złr. na pierwszy rok, i każdego roku o 10.000 złr. więcej, aż do wysokości 100.000 złr. Różnica między obu sumami 363.000 złr. i 100.000 złr. wpada w oczy. Był to wniosek p. ministra skarbu, więc dla jego zbadania podkomitet odroczył rozprawę.

Wobec tego sprawozdania z wczorajszego posiedzenia podkomitetu, i oświadczenia ministra Lassera, że rząd jeszcze nic nie postanowił, nie widzimy potrzeby zapuszczać się w rozbiór rozmaitych projektów, jakie napotykamy w dziennikach tutejszych co do formy wniesienia elaboratu do sejmu lwowskiego.

Walka ks. Bismarka przeciw zakonowi Jezuitów i kościołowi katolickiemu znajduje dźwięczny odgłos w wiedeńskiej Izbie poselskiej. P. Rechbauer dziś wystosował sążnistą interpelacyę do rządu, dlaczego dotąd nie przedłożył Izbie ustaw zapowiedzianych po dwakroć w mowach tronowych, ustaw mających na celu uporządkowanie stosunków między kościołem a państwem i zapełnienie luki powstałej wskutek zniesienia konkordatu. P. Rechbauer nie ograniczył się na tem pytaniu, ale postawił drugie pytanie, sięgające po za głowę ministrów, „jakie przeszkody tamują natychmiastowe wniesienie owych projektów?" Nie wiemy, co gabinet na tę interpelacyę odpowie, ale mniemamy, że ona rządowi w oczach korony najmniejszego nie przyniesie uszczerbku.

Jeszcze mniej zaszkodzą rządowi w oczach Korony mowy dzisiejsze posłów Edlbachera i Fuxa z skrajnej lewicy, podczas dyskusyi nad ustawą o udzielaniu nauki religii w szkołach średnich i ludowych. Ustawa uchwaloną została. PP. Edlbacher i Fux takie dziś ciskali gromy na ministra wyznań p. Stremayra, jakby p. Jireczek zasiadał na ławie ministrów wraz z p. Hohenwartem. Ta sama siła głosu — te same frazesy. P. Edlbacher nazwał p. Stremayra *einen verfassungsbrüchigen Minister*, i zarzucił mu, że dla biskupów i duchowieństwa jest równie pobłażliwym, jak p. Jireczek. Niemiło siedzieć na ławie ministrów, gdy taki deszcz czyli raczej grad rekryminacyj pada, ale ten deszcz dla rządu może być bardzo pożądanym lub pożytecznym.

Następne posiedzenie Izby dopiero we środę d. 22 b. m.

Arcyksiężna Zofia, matka N. Pana, ciężko jest chorą. Dziś ma się cokolwiek lepiej, lecz obawiają się lada chwilę katastrofy. Cesarzowa dziś rano przybyła. Wezwano także arcyksięcia Karola Ludwika, który z Stambułu wraca pospiesznie. Ce-

---

Część literacko-artystyczna.

O wyborach do Akademii i artykule „Kraju."

Hajże! na Soplicę!

Już tak widać zapisano w gwiazdach, że podpisany zawsze z *Krajem* walczyć jest przymuszony, czy go *Kraj* gani, czy chwali. Niespodzianie zdarzył się ten drugi wypadek: *Kraj* wyjął mnie w zaszczytnem towarzystwie pp. Pola i Kremera z pod ostracyzmu, którym resztę wybranych z Oddziału nauk moralnych i archeologii do Akademii umiejętności w Krakowie dotknąć mu się podobało. Wysunięty z świeżego grona najbardziej ku walce na polu dziennikarstwa, a najmłodszy zarazem, czuję się obowiązanym powiedzieć słowo o wyborach do Akademii i artykule *Kraju*, windykując dla siebie zarzut współwiny w zarzutach przez ten dziennik miotanych, a nieroszcząc sobie prawa do uznania na szkodę starszych kolegów niesprawiedliwie mi okazanego.

Rok upłynął, jak Najjaśniejszy Pan pismem odręcznem 2 maja 1871 r. polecił Towarzystwu naukowemu utworzenie Akademii umiejętności w Krakowie. W krótkim stosunkowo czasie, dzięki dobrej woli i pracy swoich i obcej narodowości osób, dzięki solidarności Towarzystwa, przeprowadzono wszystko, czego wejście w życie woli Cesarskiej wymagało: statut Akademii, jego przyjęcie, zapewnienie W. Rządu, że za uposażeniem akademii przemawiać będzie. Łaska Cesarza i Arcyksięcia Karola Ludwika, zgodne i chętne poparcie mężów stanu, odmiennych politycznych systemów, niezmordowana praca i zabiegliwość księcia Jerzego Lubomirskiego, prezesa Dra Majera i Komitetu Towarzystwa; wszystko składało się na doprowadzenia do skutku pięknego dzieła, które jakby opatrznościowo stanąć miało w rocznicę utraty politycznego bytu narodu, jako przyszła skarbnica sił jedynie skutecznych ducha i nauki. Nie trzeba na to zbyt miękkiego serca, aby uczuło wzruszenie do łez pobudzające, na widok początku i postępu tej sprawy, jeżeli to serce mieścić miało w sobie coś więcej prócz sieczki frazesów o ojczyznie, bo pamięć jej boleści i upokorzenia i świadomość jej nieodbitych potrzeb. Dobija się nareszcie do kresu, w rocznicę prawie objawienia woli cesarskiej przychodzi do wyboru pierwszych członków i oto podarkiem, którym *Kraj* szczęściem papierowy, obdarza Akademię, jest kamień potępienia rzucony w oczy powstającej instytucyi, jest wołanie na gwałt, że wybór jest robotą krakowskiej parafiańszczyzny, z treścią statutu niezgodnym wyborem, że wstydzić się zań musimy przed zagranicą, Polską i Wiedniem, że nareszcie jest zapowiedzią nie Akademii polskiej w Krakowie ale Akademii krakowskiej w Polsce!

Jeszcze więc kwitnie pyrotechnika dziennikarska, chowana na znaczniejsze wypadki w arsenale redakcyjnym *Kraju*, sztuka przyczepiania siebie do wszystkiego, co sprawia głębsze na kraju wrażenie, sztuka zwracania na siebie oczów, w chwili, gdy odwrócone gdzieindziej! Pseudorejtanizm krzyczący w niebogłosy, chociaż Polski nie rozbierają! Brawo! brawo! Tylko zapomniano o jednem, że od lat kilku przecież zmieniło się wiele w usposobieniu niepapierowego kraju i ludzi, że przyzwyczajono się do tych dysharmonijnych, a widać do czasu koniecznych głosów, że się poznano lepiej, co kto wart, zapomniano, że prześladowani nabrali naturalnej flegmy i że dziś, jeżeli padnie kamień, jak ów przez *Kraj* rzucony, determinuje się spokojnie jego skład chemiczny dla wiedzy społeczeństwa i umieszcza się go w — bruku, wiodącym do przybytku pracy, przez spokojnych ludzi prowadzonej. Dzisiaj uważa się takie rzucenie kamienia za pierwszy chrzest i oczekuje spokojnie drugiego. I nie obawia się wrażenia podobnych kamieni na zagranicę, Wiedeń i Polskę, bo i za granicą znają się na tej mineralogii, a w Polsce lepiej jak gdzieindziej. Formacya — to bardzo prosta: składa się najczęściej z ziemi i wody deszczowej. Siłę rzutu stanowi proca frazesu, popartego zręcznie wynalezionym kruczkiem.

Ale powiedzmy słówko o kwestyi spornej, tem bardziej, że stan rzeczy może być dla wielu nieznanym i że wielu najdalszych od usposobienia *Kraju* ludzi mogłoby się zawahać na widok pięknego meteoru akademickich wyborów w chmurach dokonanego, obejmującego już na pierwszem wstępie siły rozpierzchnione naukowej Polski.

Najjaśniejszy Pan polecił Towarzystwu utworzyć Akademię umiejętności w Krakowie. Towarzystwo ofiarowało wszystko co posiadało od majątku ze składek i darów kraju powstałego do nazwiska swego, aby tego dzieła dokonać. Statut przez prezesa Majera redagowany, przez Towarzystwo przyjęty, przez Najj. Pana zatwierdzony, wskazał jako *modus procedendi* wybór 12tu członków, z trzech Oddziałów Towarzystwa, którzy stając się wyrazem Towarzystwa, mieli się stać podstawą, zaczątkiem przyszłej Akademii. Liczba dwunastu zaiste była sprowadzeniem do najmniejszych rozmiarów prawa, z natury rzeczy, z całej przeszłości Towarzystwa, z woli Cesarskiej płynącego. Członkowie Towarzystwa w Oddziałach wspierali je wkładkami, pracami, zebraniami, utrzymywali ruch i tradycyę jego; z niemi odbywały się negocyacye o utworzenie Akademii, oni postawili jej statut — a nikomu nie przyszło dotąd na myśl, aby do tej roboty wzywać członków zamiejscowych od Chili do Petersburga, nikt też z tych członków w stosunkach dobrej woli i zaufania z ogniskiem zostających, którzy objawiali tyle radości na wieść o tworzeniu się Akademii, nie zgłosił się do nich z tą pretensyą.

Akademia nie powstaje na gruzach Towarzystwa, Towarzystwo w pełni życia przeobraża się na Akademię, czyli, co jedno, Akademia jest Towarzystwem, które statut swój zmieniło na korzystniejszy i lepszy, któremu podała rękę pomocną wola Cesarska, aby weszło w nową epokę szerszego i skuteczniejszego bytu. Już ten stosunek wymagał, aby nowo przybrać się mający członkowie Akademii grupowali się około przedstawiających Towarzystwo dawniejsze, inaczej nie byłaby to instytucya wynikająca z przeobrażonego Towarzystwa, lecz całkiem inna, której, jako takiej, Towarzystwo nie miało prawa odstępować swojego majątku i wiązać z nią swoich członków. Że zaś moralnymi właścicielami tego majątku byli jedynie członkowie czynni miejscowi, oni więc a nie kto inny musieli stanowić pierwszy zawiązek Akademii.

Wybór dwunastu nie był zatem ani **wymiarem najwyższego zaszczytu**, ani **mógł** obejmować całości literackiego i naukowego świata polskiego, wybór ten był położeniem węgielnego kamienia z **materyału**, który **miał** być tym węgielnym kamieniem, był użyciem prawa przez Oddziały Towarzystwa, które im służyło, był wywiązaniem się z obowiązku nadania przyszłej Akademii takiego kierunku, jaki Towarzystwo za najlepszy uważa i jaki tylko wola Cesarska zastrzeżoną możnością niepotwierdzenia 12tu członków zmodyfikować może.

Jak wszędzie, w każdej sprawie, tak i tu, niech raczy *Kraj* przyjąć tę lekcyę abecadłową; rzecz odbywa się w czasie, miejscu i przestrzeni, a nim się o czemś pisze, trzeba sobie dać odpowiedź na zapytania: *Cur? quomodo? quando?*

Zapytania takie są szczególniej zbawienne, jeżeli się nieszczęściem straciło **możność** uszanowania innych motywów, które w tym wypadku kazały przestawać na interpretacyi statutu przez jego autora prezesa Majera, a zastanowić się nad przyczyną, **dla czego** za wnioskiem członka Leona Chrzanowskiego nikt nie wstał, tak, że ten jego indywidualnem pozostał przekonaniem. W takich wypadkach zwyczajni śmiertelnicy powiadają sobie: Przecież ten Majer nie wygląda na zdrajcę literatury, nauki i języka polskiego, bo gdym nosił koszulę w zębach, on już, dalipan, coś tam robił i pisał, i stawiają sobie syllogizm: Ci czterdziestu dwóch mają wybierać do Akademii, powołani zostali w tym celu — toć doprawdy musi być jakaś słuszna przyczyna, że nie wybierają dzisiaj Małeckiego, Bielowskiego, Cieszkowskiego, Libelta, Maciejowskiego itd. itd., bo jużcić chyba wiedzą, że istnieją na świecie!

Motywa takie zwykle ludziom nakładają milczenie, ale darmo! są i tacy, dla których nie ma motywów, którzy nie chcą ani powagi, ani informacyi, ani zaufania — bo zginąłby frazes! frazes! bóstwo ich życia, koturn przydający wzrostu. Więc dla czegóż nie iść z literą przeciw duchowi całej sprawy, z kruczkiem przeciw argumentom, a nadewszystko z Polską oświeconą bengalskim ogniem frazeologii przeciwko tej, co o Bałtyku i Czarnem morzu każdej chwili nie mówi, ale radaby chociaż blisko źródeł Wisły coś dla przyszłości zbudować. Dla czegoż nie uczepić się zdania **jednego** przeciw **wszystkim**, chociaż to zdanie upadło, kiedy zdanie to obiecuje temat na dłuższą i efektowną waryacyę, na sytuacyę dramatyczną Rejtana nauki i literatury polskiej, rozciągającego się płatem trzechszpaltowego artykułu przed Ponińskim — Majerem i Dunajewskim — który jako k. k. Regierungsrath, weźmie na siebie rolę Repnina! Ale nasi efektowicze mają i zdolność małych Bismarków. *Divide et impera!* W liczbie ośmiu, podnieść **trzech**; pominąć milczeniem pełnym lekceważenia **trzech**, potępić **dwóch**!

Pol i Kremer! no! to rzecz prosta, o tych wie każdy szlachcic na wsi, a bodaj czy i nie przyja-

sarz ciągle czuwa nad łóżkiem matki, i bardzo jest zmartwiony jej chorobą.

Utrzymują, że książę Modeny, słynny bogacz, zapisał cały majątek arcyksiężnej Gizelli.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej minister skarbu przedłożył ustawę o pożyczce miasta Krakowa. Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby poseł Weigel przedłożył petycyę urzędników politycznych i sądowych w Krakowie względem policzenia im lat służby odbytej w urzędach krakowskich przed i po wcieleniu miasta do państwa austryackiego.

Poznań 14 maja.

Doczekaliśmy się tego tygodnia wystawy poznańskiéj, dzięki brakowi taktu władz miejscowych i menerów niemieckich, wystawy wyłącznie niemieckiéj. O ile się zdaje, plac wystawy licznie zapełnionym będzie niemieckiemi wołami, skopami, trzodą, bo widząc, że cofnięcie się Polaków jest stanowczem, w ostatniéj chwili jeszcze udano się do dominiów niemieckich o liczny udział, tak, że małe dwory, po 20 i 30 sztuk, acz nie wartych tego, wystawiają. Wystawa rolnicza w Poznanin bez Polaków to *mutatis mutandis*, jakoby Reichsrat w Wiedniu bez Czechów, Polaków, Słoweńców; odbyć się on może, ale jak nie będzie reprezentacya polityczną Austryi, tak tutaj wystawa taka nie jest reprezentacyą rolnictwa W. Ks. Poznańskiego. Większość obywateli niemieckich mocno jest przygnębiona, i nie tai tego, tym rozdziałem na narodowości nawet na polu pracy i przemysłu. Głębiéj myślący przewidują, ile to kwasów zostawi w społeczeństwie zmuszonem żyć obok siebie, a przeważna liczba ubolewa nad tem, ze względu na kieszeń, boć wystawy najlepszym targiem, najlepszemi zaś kupcami bywają obywatele z Królestwa, z Galicyi; tych zaś naturalnie nie będzie skoro żywioł polski Księstwa z wystawy wykluczonym został.

Do tych wszystkich bied niemieckich i zapowiedziana radość z powitania kanclerza na wystawie, także zawiedzioną zostanie, podobno bowiem nie przyjedzie zajęty wojną wytoczoną Jezuitom. Bitwa czyli dyskusya w parlamencie w téj sprawie temi dniami ma się odbyć.

Zły humor władz prowincyonalnych, z powodu wystawy poznańskiéj, odbił się niekorzystnie na Towarzystwie rolniczem Gostyńskiem. Zaprojektowano targ na bydło rozpłodowe, zgłoszono się licznie; gdy tymczasem władze odmówiły pozwolenia na odbycie tego targu. Jestto w każdym razie bardzo drobna i śmieszna zemsta. Nie na darmo lud i w Niemczech i u nas Orła pruskiego zwie kukułką. Wystawa rolnicza w Poznaniu z wyłączeniem Polaków, to wyraźne kukułcze jajko w cudze zniesione gniazdko!

Według wiadomości z Berlina, dziś zacząć się miały rozprawy w parlamencie w sprawie Jezuitów. Posłowie nasi pospieszyli na te posiedzenia i nie wątpić, że zajmą stanowisko tradycyi naszéj dziejowéj i katolickiemu charakterowi narodowemu odpowiednie. Tutaj petycye idą swoją drogą, i bezzwłocznie je odsyłają, a pośpiech co do dyskusyi w Berlinie tem tłómaczą, by zamknąć drogę nieodesłanym dotąd petycyom, których liczba ogromna zaczyna być niewygodną i rządowi i liberałom. *Dziennik Poznański* celem święcenia dni świątecznych i w obie ostatnie niedziele i w święto Sw. Stanisława, objawił swój zły humor, z powodu tych petycyj. Nie został mu dłużnym w żadnym razie *Kuryer Poznański*, i to z siłą, spokojem, umiarkowaniem, jakiemi się od kilku tygodni odznaczają, rzeczywiście znakomite artykuły pisma tego, dowodzące, że prawdziwie wypełnił szczerbę w piśmiennictwie naszem organu prawdy i umiarkowania. *Gazeta Wielkopolska* acz za pieniądze naszych proboszczów i świeckich katolików założona, dotąd mdłem jest odbiciem *Dziennika*, bez najmniejszéj samodzielności w jakiejkolwiek sprawie. Niepodobna jej więc wróżyć przyszłości, jeżeli zostanie taką jak obecnie, niezadowolenie akcyonaryuszów jest widoczne.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego
od 1 do końca marca 1872.
(Ciąg dalszy).

C. k. władze polityczne zaś rozstrzygają tylko rekursa od nałożonych kar za popełnione przestępstwa polowe w myśl powyżej wskazanego rozporządzenia ministeryalnego i §. 60 ust. gm.

Zniesiono orzeczenie Trembowelskiego Wydziału powiatowego zasądzające p. L. B. na zapłacenie kosztów komisyi w kwocie 56 złr. 25 c. spowodowanej jego nieuzasadnionem doniesieniem, ponieważ władzom autonomicznym nie przysłuża prawo zasądzania na podobne koszta osób prywatnych nie zostających z Wydziałem powiatowym w żadnym stosunku służbowym, a przy tem wskazano, iż od takich osób w razie nieuzasadnionych zażaleń tylko w drodze sądowej żądać można wynagrodzenia kosztów komisyjnych.

Przyjęto do wiadomości doniesienie grodeckiego Wydziału powiatowego o rozwiązaniu tamtejszej Rady miejskiej i powierzeniu tymczasowego zarządu gminy grodeckiej komisyi złożonej z 10 członków pod przewodnictwem p. Leopolda Praschla adjunkta tamtejszego c. k. starostwa powiatowego.

Z potrzeby ściślejszego nadzoru nad gminnemi kasami pożyczkowemi, tudzież, aby ich fundusze były administrowane zgodnie z celem tych zakładów i w myśl odnośnych statutów, wezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, ażeby istniejące w ich powiecie podlegające ich kontroli gminne kasy pożyczkowe przynajmniej raz w rok szkontrowały, zwłaszcza, iż ilość kas tych wzrasta w kraju naszym rok rocznie.— Jeszcze w pierwszej połowie roku 1868 zawezwał był Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe, ażeby starały się nakłonić gminy do zakładania kas pożyczkowych udzielając im odpowiednich wzorów czyli formularzy statutów dla takich zakładów.

Wedle doniesień Wydziałów powiatowych założono:

do końca sierpnia 1869 takich kas	70
od września 1869 do końca lipca 1870	49
od sierpnia 1870 do końca lipca 1871	43
od sierpnia 1871 do 15 marca 1872	55

obecnie tedy istnieje takich kas 217
a mianowicie:

w pow. Brzeskim czyli w 1 pow. 31 kas	31
„ „ Tarnowskim „ „ „ 19 „	19
„ „ Jarosławskim „ „ „ 16 „	16
„ „ Krośniańskim „ 15 „	15
„ „ Łańcuckim „ 13 „	13
„ „ Horodeńskim i Jasielskim czyli 2 pow. po 9	18
„ „ Lwowskim czyli w 1 pow. 8 kas	8
„ „ Kolbuszowskim i Wielickim w 2 pow. po 7 kas	14
„ „ Sokalskim i Stanisławowskim w 2 pow. po 6 kas	12
„ „ Kołomyjskim czyli w 1 pow. po 5 kas	5
„ „ Cieszanowskim, Samborskim, Sanockim i Żydaczowskim czyli w 4 pow. po 4 kas	16
„ „ Bohorodczańskim, Grodeckim, Kamioneckim, str. Kałuskim, Limanowskim, Przemyślańskim, Rawskim, Rzeszowskim i Tarnopolskim czyli w 9 pow. po 3 kas	27
„ „ Brodzkim, Husiatyńskim, Przemyskim, Ropczyckim i Rudeńskim czyli w 5 pow. po 2 kas	10
„ „ Bocheńskim, Borszczowskim, Buczackim, Dąbrowskim, Krakowskim, Mościckim, Niżańskim, Pilźnieńskim, Podhajeckim, Rohatyńskim, Śniatyńskim, Tłumackim i Trembowelskim czyli w 13 pow. po 1	13
razem w 44 powiatach	217

W pozostałych 30 powiatach, a mianowicie: w Bielskim, Bireckim, Bobreckim, Brzeżańskim, Brzozowskim, Chrzanowskim, Czortkowskim, Doliniańskim, Drohobyckim, Gorlickim, Grybowskim, Jaworowskim, Kosowskim, Liskim, Mieleckim, Myślenickim, Nadworniańskim, Nowo Sądeckim, Nowotarskim, Skałackim, Staromiejskim, Stryjskim, Tarnobrzeskim, Turczańskim, Wadowickim, Zaleszczyckim, Zbarazkim, Złoczowskim, Żółkiewskim, i Żywieckim nie istnieją dotąd podobne zakłady, a przynajmniej nie zawiadomiono o ich istnieniu Wydziału krajowego.

Kapitał obrotowy istniejących obecnie powyższych (217) kas pożyczkowych wynosił przy ich założeniu, o ile dotyczące cyfry doszły do wiadomości Wydziału krajowego, kwotę 154.747 złr. 58 c. w. a. i powinien się był powiększyć, gdyż niektóre kasy istnieją już od lat trzech; nadto w wielu kasach zaliczkowych nie był kapitał obrotowy przy ich założeniu liczebnie oznaczony.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Minister spraw wewnętrznych udzielił w porozumieniu z dotyczącemi ministerstwami reskryptem z dnia 23 marca r. b. pp. Waleryanowi Podlewskiemu, Augustowi hr. Łosiowi, Janowi Dobrzańskiemu, Witalisowi Smochowskiemu, Stanisławowi Niedzielskiemu, Antoniemu Halskiemu i drowi Adolfowi Moszyńskiemu pozwolenie na utworzenie spółki akcyjnej pod nazwą „Towarzystwo akcyjne przyjaciół sceny narodowej“ z siedzibą we Lwowie.

Zamiar wydzierżawienia jakiejś spółce przedsiębiorców posiadłości i dóbr bukowińskiego funduszu kościelnego wywołał, jak donieśliśmy, w Czerniowcach obawy. D. 15 b. m. tak Izba handlowo-przemysłowa, jak Rada miejska uchwaliły zanieść podanie drogą telegraficzną do ministerium o wstrzymanie wypuszczenia tych dóbr w dzierżawę, gdyż wyszłoby to na szkodę kraju całego.

N. Pan mianował porucznika szwadronu jazdy gwardyi przybocznej hr. Edwarda Chołoniewskiego przydzielonego do boku arcyks. Ludwika Wiktora, szambelanem dworu.

Wiedeń 16 maja. Podkomitet Wydziału konstytucyjnego, pisze *N. fr. Presse* zajmował się wczoraj wieczór kwestyą emerytur urzędników administracyjnych autonomicznych w Galicyi; sprawozdawcą był Dr Brestel. Ze strony rządu obecni byli ministrowie Unger, Lasser i Pretis. Uchwalono zebrać posiedzenie całego Wydziału konstytucyjnego w tych dniach, aby rząd wobec całego Wydziału objawił swoje zapatrywanie co do nowego planu w sprawie galicyjskiéj. *N. fr. Presse* dowiaduje się dzisiaj, podobnie jak *Presse* wczoraj, że elaborat Wydziału konstytucyjnego ma być wniesionym w sejmie galicyjskim jako przedłożenie rządowe.

— Wydział zajmujący się przedłożeniem rządowem o projekcie ustawy celem wybudowania kolei żelaznéj z Tarnowa do granicy węgierskiéj pod Leluchowem, z odnogą Grybów-Zagórz,— obrady swoje już ukończył. Na prośbę ministra handlu Dra Banhansa uchwalono, żeby zbaczając nieco od pierwotnego przedłożenia zamieścić w ustawie przepisy, któreby umożliwiły budowę sieci wszystkich kolei żelaznych galicyjskich, o ile w najbliższym czasie pokazałaby się tego potrzeba. Prócz tego jest zamiar, aby linie Bielsk, Czacza, Żywiec, Nowy Sącz, daléj linie Grybów-Zagórz i Tarnów-Sandomierz mogły być budowane bez rękojmi państwa, z uwolnieniem jednak od podatków przez lat 30.

Rękojmię, jaka ma być ewentualnie daną linii Leluchów-Tarnów uchwalono na zasadzie minimalnego kursu emisyjnego 87% w wysokości 44,000 w. a. w srebrze na milę.

Inne warunki ustawy nie uległy żadnej zmianie. Sprawozdawcą wybrany dep. Syz. Tenże sam wydział wziął także pod obrady projekt ustawy co do terminu wejścia w życie rękojmi państwa dla pierwszej kolei żelaznej węgiersko-galicyjskiej i uchwalił przejść pod tym względem do porządku dziennego.

— *Reichsrathscorresp.* donosi, że wczoraj toczyły się w klubie wiernokonstytucyjnych obrady nad wnioskiem Dra Rosera, aby interpelować ministerstwo co do napływu Jezuitów do Austryi. Dyskusya była bardzo żywa, w końcu zaś uchwalono wybrać podkomitet z pięciu, który się nad tą sprawą zastanowi i następnie zda z tego sprawę.

— Na wczorajszem posiedzeniu (34) Izby deputowanych wniósł minister skarbu projekt ustawy zezwalającej na pożyczkę loteryjną miasta Krakowa, do traktowania konstytucyjnego. Poczem dep. Dr Rechbauer w obszernem przemówieniu wniósł następującą interpelacyę:

1) Kiedy rząd zamyśla wnieść zapowiedziane w mowie tronowej z 17go lipca 1870 jako konieczne, a w uroczystej mowie tronowej przy otwarciu obecnej sesyi ponownie przyobiecane przedłożenia, celem uregulowania stosunku kościoła do państwa w myśli i w duchu naszych ustaw zasadniczych—do konstytucyjnego traktowania;

2) co przeszkadza wniesieniu tych przedłożeń natychmiast?

Z porządku dziennego przyjęto najprzód w trzecim odczycie ustawę o wnoszeniu skarg przeciw sądowi, poczem rozpoczęto obrady nad ustawą o nauce religii w szkołach średnich i ludowych.

Królestwo Polskie.

Uposażenie włościan rządowych gruntami, może być obecnie uważane jako skończone w guberniach Grodzieńskiéj, Mińskiej, Wileńskiéj i Kowieńskiéj. Nawet rodziny byłych strażników leśnych, na mocy ukazu z dnia 23go października 1869 roku, zostały w guberniach tych gruntami obdarzone; tylko jeszcze akta lustracyjne dotyczące rodzin wykluczonych z straży leśnéj pozostają do uskutecznienia, przedstawienia i zatwierdzenia. Oprócz tego w prowincyach północno-zachodnich, w miarę możności grunta wolne do rozporządzenia pozostałe, rozdawane będą osadnikom rosyjskim i miejscowym starowiercom. W roku przeszłym, jeneral-gubernator Potapow poruszył kwestyę rozległéj kolonizacyi przybyszów rosyjskich na gruntach do dóbr państwowych w gub. Kowieńskiéj, Wileńskiéj i Grodzieńskiéj należących. Projekt ten atoli będzie w ograniczonych rozmiarach urzeczywistniony, rozległość bowiem rozporządzalnych gruntów rządowych do uprawy przydatnych jest szczupłą, a dla wykarczowania okolic leśnych potrzebaby wielkich kapitałów.

Prace lustracyjne w guberniach Kijowskiéj, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Witebskiéj i Mohilewskiéj, według sprawozdania w *Prawit. Wiestn.* zamieszczonego, lubo nie w jednakim stopniu, pomyślnie jednak postępują. Prace przygotowawcze w celu wydzielania gruntów włościańskich i ostatecznego urządzenia własności ziemskiéj włościańskiéj w gub. Podolskiéj, w ciągu ostatniego $1\frac{1}{2}$ robu ukończone zostały w 413 wsiach; wsie w których roboty co do podziału gruntów już dokonane zostały, wynoszą w gub. Kijowskiéj 95,6%, w Wołyńskiéj 71,8%, w Witebskiéj 45,4% i w Mohilewskiéj 31,5%, lubo w guberniach tych własność gminna nie istnieje, i grunta wydzielano każdemu dworkowi. Oprócz tego wyposażono gruntami duchowieństwo prawosławne i działy gruntowe na sprzedaż przybyszom rosyjskim wystawiono.

Włochy.

Umocowany pruski przy Stolicy Papieskiej p. Derenthal otrzymał od rządu swego polecenie zawiadomić poufnie kardynała sekretarza stanu, że Cesarz zamianował posłem państwa niemieckiego przy Stolicy Św. kardynała księcia Hohenlohe, oraz, że tenże wkrótce uda się do Rzymu, aby się upewnić osobiście czy na zamianowanie jego Papież przystanie, i w takim razie bezzwłocznie wręczyć swoje listy wierzytelne. Kilka dni upłynęło bez żadnej odpowiedzi ze strony kuryi rzymskiéj. W d. 1 maja otrzymał p. Derenthal od rządu swego polecenie zapytania się urzędownie. Uczynił on to natychmiast następującym listem:

Rzym 1 maja 1872 r.

Monsignor! Pismem mem z d. 25 kwietnia b. r. miałem zaszczyt zawiadomić W. Eminencyę, że J. CKMość, pan mój najdostojniejszy, raczył zamianować kardynała księcia Hohenlohe posłem państwa niemieckiego przy Stolicy Św.

Rząd mój poleca mi prosić W. Eminencyę, abyś mnie po zasięgnięciu rozkazów Ojca Św. zawiadomić zechciał, czy na ten wybór J. C. K. Mości przystaje J. Świętobliwość.

Racz W. Exc. przyjąć itd.

Derenthal.

Kardynał przesłał zaraz w dniu następnym żądaną odpowiedź w liście poniższym, który z włoskiego tekstu podajemy:

JW. Panie! Nie dałem dotąd odpowiedzi na list JWPana z d. 25 kwietnia r. b., w którym udzieliłeś mi postanowienie J. C. K. Mości, dostojnego twego Pana, zamianowania JEm. kardynała Hohenlohe ambasadorem cesarstwa niemieckiego przy Stolicy Św., ponieważ w tym samym liście uprzedziłeś mnie JWPan, że wkrótce JEm. przybędzie do Rzymu dla przekonania się osobiście czy jego zamianowanie przyjmie Ojciec Św.

Aby obecnie zadość uczynić żądaniu zawartemu w liście wczorajszym JWPana, uważałem sobie za powinność zasięgnąć w tym przedmiocie rozkazów Ojca Św.; przeto mam zaszczyt oświadczyć JWPanu, że podczas gdy Jego Św. wdzięcznym jest za zamiar JCK. Mości, przykro Mu, iż nie może upoważnić kardynała kościoła rzymskiego, mianowicie wobec teraźniejszych stosunków Stolicy Św. do przyjęcia tak delikatnego i ważnego obowiązku.

I przy tej nowej sposobności, proszę wierzyć w moje uczucia szczególnego szacunku.

Rzym 2 maja 1872 r.

JWPana prawdziwy sługa,
Kard. *G. Antonelli.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 maja. Wczoraj Towarzystwo strzeleckie dało na strzelnicy wieczerzę pożegnalną dla swojego członka p. Wilhelma Brühla, lwowianina, dyrektora filii tutejszej austryackiego banku narodowego, który po 16 latach swojego w Krakowie pobytu przeniesionym został na posadę dyrektora filii tegoż banku w Tryeście. Towarzystwo ofiarowało mu album członków swoich, a Izba handlowo-przemysłowa adres pożegnalny. Wiceprezes Towarzystwa strzeleckiego p. Ludwik Zieleniewski pożegnał odjeżdżającego brata kurkowego z rozrzewnieniem, i prosił go, aby zachował w pamięci swoich kolegów i miasto, z którem zrósł się długim pobytem, tak jak oni go zachowają; prezes Towarzystwa p. Wincenty Wolff wręczając mu album, wyraził uczucia całego Towarzystwa, dodając, że dla przypomnienia tylu przyjaciół posłuży mu zbiór ich portretów; prezes Izby handlowo-przemysłowej p. Baranowski podniósł zasługi p. Brühla pod względem handlu i przemysłu, gdyż na swojem stanowisku w najtrudniejszych chwilach przesilenia pieniężnego umiał p. Brühl, bez uszczerbku i szkody dla instytucyi, któréj interesów obowiązany był strzedz i bronić, godzić potrzeby stanu kupieckiego i przemysłowego a postępowaniem swojem i oględnością jednać umysły i ułatwiać przebieg spraw pieniężnych. P. Brühl dziękował za te oznaki przyjaźni i uznania z prawdziwem rozrzewnieniem i prosił, aby go zachowano w czułej pamięci, ubolewając, że mu przychodzi opuszczać miasto, do którego przywiązał się całem sercem. Rzeczywiście, w uczcie tej Towarzystwo strzeleckie żegnało tylko swojego towarzysza, ale stan kupiecki i przemysłowy najliczniej w gronie braci kurkowych reprezentowany, dał wyraz prawdziwego żalu z utraty urzędnika, który w licznych z nim stosunkach umiał sobie pozyskać imie prawego człowieka i dbałego o powodzenie uczciwych firm w czasach bardzo dla kredytu niebezpiecznych.

— Wczoraj odbywały majówkę dwie niższe klasy szkoły Św. Barbary. Pod przewodnictwem swoich nauczycieli dzieci bawiły się bardzo dobrze od godz. 10ej rano, i w największym porządku wróciły około godz. 8ej wieczorem z Łobzowa do miasta.

— Wczoraj umarł Onufry Orłowski, były oficer wojsk polskich, wysłużony urzędnik Rpltej krakowskiej, licząc lat 72.

— Dr Leon Loria, auskultant sądowy w Krakowie, złożył przysięgę w sądzie wyższym tutejszym jako adwowat z siedzibą w Wiedniu.

— Odbieramy z ulicy Św. Jana następujące słuszne skargi: Mnogość szynków rozpościerających pijaństwo i zepsucie, jest prawdziwą plagą w Krakowie. I w dzień i w nocy hałasy i burdy po ulicach mnożą się w zastraszający sposób. I tak, spokojni mieszkańcy drugiej przecznicy między ulicami Św. Jana i Floryańską, nietylko z powodu ciągłych ulicznych hałasów sypiać po nocach spokojnie nie mogą, ale jeszcze uczciwej służącej utrzymać nie są w stanie, gdyż szynk przez żydówkę trzymany na téj przecznicy służy za zbiorowisko nocne dla wszelkiego rodzaju hultajów i kobiet rozpustnych. Czas już i to wielki, żeby Magistrat albo Policya uwzględniła ogólne narzekania mieszkańców Krakowa na szerzące się zepsucie, pijaństwo i kradzieże z powodu nazbyt wielkiej ilości szynków.

— Kazimierz Bigaj i Franciszek Śmiech, wyrobnicy z browaru, pobili wczoraj Antoniego Doroszczaka towarzysza swego i tak ciężko zranili go w głowę kamieniem, że musiano go odwieść do szpitala.

— Policya odebrała paletot czarny rypsowy, mogący należeć do osoby wysokiej, a prawdopodobnie skradziony.

— Przed kratkami sądu karnego zakończy się żywot kobiety młodéj jeszcze, która różne w życiu swojem przebywszy koleje, zamknie je zapewne w Wiśniczu. Rozalia Ł., wdowa po urzędniku Komisyi skarbowéj w Warszawie, następnie artystka dramatyczna w Krakowie z czasów dyrektora Pfeiffra, lat 33 licząca, miała była iść przed kilku laty za mąż powtórnie za jakiegoś Moskala, i dla tego przeszła na schizmę. Zeszłego lata bawiła się strachami, bo mieszkając przy ulicy Gołębiéj w domu Głowackich, budziła mieszkańców w nocy łoskotem, dopóki nie wykryto przyczyny. Późniéj rzuciła się w przemysł innego rodzaju. Ubrana czarno, chodziła od kościoła do kościoła, głęboko się modląc a właściwie upatrując stosownéj chwili do kradzieży. Pada na nią podejrzenie różnych kradzieży dokonywanych po kościołach, lecz może nie wszystkie będą udowodnione. Wczoraj przytrzymano ją właśnie, gdy sprzedawała potajemnie taśmę od dzwonka, która tegoż dnia skradzioną była w kościele Kapucynów. Przed trzema miesiącami miała skraść kobierzec z kościoła N. P. Maryi, który wtedy właśnie zginął. W kwietniu odebrano sprzedany żydowi obrazek, który ona skradła w oberży przy ulicy Brackiéj.

— Donieśliśmy wczoraj, że prezydent miasta Lwowa Dr Ziemiałkowski przejechał do Wiednia. Dziś zaś odbieramy list z Jaworza, zakładu kąpielowego pod Bielskiem, przezwanego Ernsdorf, że Dr Ziemiałkowski właśnie wczoraj przybył tam z żoną na kuracyę żętyczną i zabawi tam dość długo. Już 30 gości zjechało do Jaworza na kuracyę.

— W skutek prośby telegraficznej pogorzelców osady Wiesendorf należącej do Łącka w powiecie Nowosądeckim, N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 700 złr. na wsparcie najpilniejsze.

— *Ekonomista* za miesiąc kwiecień zawiera: „O gminie, jej organizacyi i stosunku do państwa“ przez

zne w mieście, patryotyczne sfery. Szujski? czy nie teatralnie pięknem będzie, jeżeli umieścimy jego — nieprzyjaciela w tylu bojach, z anielskiem za współradakcyę Teki Stańczyka przebaczeniem, a z wdzięczności, choćby za polemikę z Przeglądem lwowskim, podającym sposobność do naszego dowcipnego artykułu: Ultramontanie i moderanci?! Ale za to, cóż nas obowiązuje wiedzieć, że prof. Antoni Walewski napisał jakąś tam katolicko-monarchiczną *Historyę wyzwolenia Polski za Jana Kazimierza* w IV tomach, na nowych, archiwalnych źródłach opartą, która jeźli rzuciła jasne na dzieje Polski światło, to w każdym razie dosyć dla nas niemiłe, aby je chociaż parawanem naszego dziennika osłonić nie przychodziło; cóż nas obowiązuje, aby z p. Lucyanem Siemieńskim przypomnieć sobie piękny i czysty język, mistrzostwo stylu, potęgę jego krytyki i zdrowego sądu o ludziach i rzeczach nieraz doświadczoną; któż nas obowiązuje, aby wiedzieć o p. Karolu Mecherzyńskim, tak spokojnym pracowniku, że nie przedstawia żadnej barwy polecającej go dziennikarstwu, a chyba uczonym badającym dzieje pismiennictwa, języka, oświaty lub stosunki miast naszych przydać się może! Mecherzyńskiemu, Siemieńskiemu, Walewskiemu książki pomódz nie mogą; Dunajewskiemu za to niech będzie policzony za grzech śmiertelny brak książek, Estreicherowi zaś, że się zajmuje spisywaniem ich tytułów czyli t. z. bibliografią. Kto słyszał o akademiku, jak Dunajewski, który w naszym drukującym tak wiele wieku, drukował tak mało, a jako profesor, jako człowiek publiczny, jako rektor Uniwersytetu dał wielokrotnie dowody tak przestraszającego rozumu i stanowczości, że zapisać go musieliśmy na czarnej tablicy proskrypcyjnej między najniebezpieczniejsze indywidua, niechowające nigdy ostrej prawdy pod korzec, a gotowe nawet bronić zakonnych panien przeciw atakom bezwyznaniowców? Kto słyszał, aby członkowie Towarzystwa, starający się o dobry skład przyszłej Akademii, śmieli umieścić w gronie pierwszem, gronie wyborczem człowieka, który powinienby przyprowadzić do chwili zastanowienia nasze *tintenklecksendes Saeculum*, nieuznające Walewskiego, Mecherzyńskiego i Siemieńskiego, ale gotowe zawsze zalepić prawdę, zdrowy rozum i dobry gust sążnistemi arkuszami drukowanej bibuły! Widocznie Towarzystwo odstąpiło tu od martwej litery statutu, gdy chodziło o zyskanie światła, nauki i charakteru człowieka władającego potęgą słowa tak świetnie, jak inni władają piórem, a poszło za przykładem Akademii francuskiej, która nie wahała się głośne osobistości „*de la tribune*,“ umieszczać w gronie swoim! Widocznie wychodziło z przekonania, że sztuczny rozgłos dany ludziom nadymaniem miechów dziennikarskich, nie powinien wpływać na postanowienia jego i wstrzymywać go od użycia człowieka, który znany mu blisko, posiadał wszystkie rzetelne wyboru warunki. Widocznie dzieliło przekonanie, że w naszem społeczeństwie bywają ludzie, których uznanie ma się w odwrotnym stosunku do ich wartości, że za to przez wszelkie rogatki i granice — nietyle sława i zasługa pracy, jak wszechładna siła reklamy i skandalu przechodzić zwykła! Dla czegóż z tej samej przyczyny nie zaryzykować nazwiska Karola Estreichera, dozorcy obszernego a mało odwiedzanego cmentarza druków polskich! Książki nie należą do lubownictw naszego społeczeństwa, a przeważną masę nieuznającą ich potrzeby nie bardzo obchodzi, czy tam ktoś długie dnie i noce ślęczy nad ich inwentarzem, nad umiejętnem zestawieniem tego wielkiego nekrologu prac i trudów, podejmowanych dla honoru nieszczęśliwego narodu, czy tam ktoś pisze lub nie pisze rozpraw o ludziach cichej i mrówczej pracy, chociażby w tych rozprawach była rzadka w literaturze bieżącej roślina, prawdomówność i odważna krytyka. Zalety te oceniła wprawdzie Warszawska szkoła główna w najświetniejszym peryodzie swego bytu, wzywając Estreichera, podówczas urzędnika sądowego, ocenił Uniwersytet, powierzając mu bibliotekę jagiellońską; ale to niedosyć przystępne wszystkim nazwisko, aby nie módz w nie uderzyć!! Estreicher, który zna każdą pracę od półwieku w Polsce wydaną, mógł z tej samej przyczyny już przy pierwszych wyborach dla dobra dalszych, być ważnym i koniecznym; ależ przecie któż na tę myśl prostą i naturalną przyjdzie, jeżeli powiemy, że Polska zagrożona, literatura zdradzona, że parafiańszczyzna zwyciężyła — przez wybór Karola Estreichera!

Ale żart na stronę! Nie chcemy autora artykułu posądzać o tak misterne rozumowanie, bo są dziennikarze, którzy zasiadając do stołu wobec czekającego zecera, ani wiedzą, jak z ich wprawnych rąk wychodzi bomba, nadziana najrozmaitszemi chemicznemi pierwiastkami, jak: interes dziennika, wzgląd na jutrzejsze wrażenie, czasem nie miłe wspomnienia i irrytacye, dużo namiętności, wiele frazesów, kilka dowcipnych zwrotów i finał pompatyczny— którzy puszczając ją, zacierają ręce, kontenci z siebie, jak swobodne chłopcy, gdy zbroją figla. Jest to klęska społeczeństwa, której kuracya znaduje się w rękach— przenumeratorów. Dopóki społeczeństwo lubi bomby tego rodzaju — rakietników nie braknie, a ci, których trafiają przymuszeni są brać je na seryo przez wzgląd nie na tych, co się niemi popisują, ale na tych, co się im przypatrują na seryo! Przymuszeni są wobec artykułu *Kraju* powiedzieć, że kto chce mieć sumienie i rozum za wszystkich a nie umie go szanować w ludziach, których rozumowi i sumieniu powierzono danie początku Akademii, kto wszędzie widzi intrygę, koteryjność i konspiracyę przeciw dobru ogółu, ten musi konsekwentnie albo sam sobie przypisywać możność złożenia Akademii, albo być przekonanym, że w Krakowie Akademia stanąć nie może. Autor artykułu, można zaręczyć, nie idzie ani do pierwszej ani do drugiej konsekwencyi: on zrobił swoje co chciał a może— dla czego mamy go posądzać nie znając go osobiście, zrobił może to, czego nie chciał.

W każdym razie nigdy jaśniej, wyraźniej i wymowniej nie wystąpiła trafność pojmowania statutu wedle interpretacyi Prezesa Towarzystwa, jak po artykule *Kraju*. Nie łudźmy się: Akademia stworzoną i urządzoną, w ruch puszczoną być może tylko wbrew i wśród namiętnej opozycyi całego zastępu burzących żywiołów, widzących w niej nieznośny dla niwellacyjnego swego kierunku hierarchii umysłowej żywioł, okazujących dla niej tem większą miłość, im głębsza, nieświadoma może, nerwowa palić ich będzie niechęć, otaczających ją pieczołowitością, która nieoparta na znajomości o jej warunkach, będzie bez pożytku i szkodliwą. Jest to tajemniczy objaw społeczeństwa, za który jednostki tylko w części odpowiadać mogą, który jest wyrobem lat długich nieszczęśliwego stanu naszego. Wobec tego objawu ciężkie próby czekają nową instytucyę, która żyjąc wśród społeczeństwa, wpływom jego ulegać musi. Tylko jednolitość kierunku, tylko twarde stanie przy raz wytkniętej drodze może jej też zapewnić świetną i dla kraju zbawienną przyszłość. Tylko ludzie, którzy się znają wzajemnie i długie czasy wśród wspólnych doświadczeń przebyli, ludzie, którzy wyszli z instytucyi mającej ciągłą praktykę wspólnego, zbiorowego życia, ludzie, których dobrano do siebie, nie tylko jako autorów, ale jako jednostki naukowego kierunku i zgodnego na zadania Akademii poglądu, mogli się stać jej punktem wyjścia, bo oni to lepiej niż zamiejscowi, z powołania swego, z natury rzeczy mogą postarać się o to, aby nie była tylko demonstracyjną listą znakomitości ale przybytkiem i ogniskiem pracy naukowej. Nic też łatwiejszego jak przewidzieć, że i na przyszłość, prywatni układacze list idealnych będą mieć obfity do krzyku przedmiot, że wielu w wyborach pozostanie dla nich nie wytłómaczoną a raczej na opak tłómaczyć się dającą tajemnicą, chociaż Akademia, dałBóg, umieści pod dachem swoim wszystko, co na to zasługuje, co na rzetelną narodu cześć i wdzięczność zapracowało, chociaż otworzy na oścież bramę swoją młodym siłom, umiejącym i chcącym pracować... Ale darmo! lista jest ograniczoną a prawdopodobnie nie zaraz wypełnioną będzie. Jakież pole do gry ambicyi i namiętności przy niewyrobionych u nas pojęciach o warunkach akademika, przy tym stanie przejściowym całego naszego umysłowego świata, z epoki literatury w szerokim tego słowa pojęciu do umiejętności? Ile przedmiotu do nieporozumień, do wręcz przeciwnych ocenień ludzi i dzieł, do najdzikszych pretensyj i najniesprawiedliwszych gniewów i uprzedzeń!

A to wszystko w społeczeństwie, gdzie wszyscy wyrokują o wszystkiem, gdzie niezastosowano jeszcze do Akademii wierszyka:

> Panie majster,
> To nie smoła ani klajster!

gdzie co chwila spotkasz chodzące encyklopedye wiedzy i niechybne drogoskazy godności i chwały narodowej! Zaiste, kamień rzucony przez *Kraj* jest tylko małym zadatkiem tych smaków, które czekają na „wygodnych akademickich fotelach“ (nie ma ich jeszcze) pierwszych dwunastu i ich przyszłych towarzyszy.

Ale darmo! Akademia może sobie napisać nad drzwiami, wiodącemi do sali o wygodnych fotelach wiersz swego członka, W. Pola:

> Twardo Polska synów dzierży,
> Nikt tu w służbie nie pogłaska,
> Bo narodu dziwna tkliwość
> Bez zasługi— jego łaska,
> A wyjątkiem — sprawiedliwość—

byle sobie także powiedziała z spokojem, że Polska polityczna czy umysłowa, Polska pełna zdolności, ale pełna zastarzałych narowów — także twardego potrzebuje dzierżenia.

J. Szujski.

A. Rembowskiego; — Süssmilch i Quetelet" przez Dra Adolfa Jełowickiego; — Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

— Od kilku lat odbywają się corocznie zjazdy antropologiczne coraz w innem mieście. Ostatniemi czasy dano im nazwę przedhistorycznych, aby uniknąć mieszania badań archeologicznych z antropologią, jakkolwiek znajdowanie kościotrupów ludzkich odchodzi i tę ostatnią umiejętność. W roku teraźniejszym odbędzie się szósty z kolei taki zjazd w Brukselli począwszy od 22go sierpnia. Pierwszy był w Neufchatelu r. 1866, następne w Paryżu, Londynie, Kopenhadze i Bononii. Przewodnictwo na przyszłym zjeździe brukselskim przypadło członkowi senatu belgijskiego p. Omalius d'Halevy. Do komitetu zjazdu, w którym zasiadają reprezentanci wszystkich narodów, należą tylko po śmierci Przeździeckiego bar. Edward Rastawiecki i prof. Łepkowski. Odezwa zaprasza do udziału nietylko specyalistów i fachowych, ale także dobrowolnych uczęstników, którzy będą należeć do wycieczek i poszukiwań, w jakie obfituje Belgia, jeśli się poprzednio zgłoszą do sekretarza E. Dupont, członka belgijskiej Akademii umiejętności w Brukselli (rue Caroly, 12). Z dotychczasowych zjazdów archeologiczno-antropologicznych zdawał dotąd sprawę rodakom swoim hr. Aleks. Przeździecki i ogłaszał swoje sprawozdania w „Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego" i w „Bibliotece warszawskiej", a i w naszym dzienniku zamieszczana była treść jego sprawozdań.

— Kilka uczciwszych dzienników w Niemczech zachodnich zmówiło się, żeby wykluczyć nietylko z części redakcyjnej ale oraz z inseratów wszystko to, co wywiera wpływ zgubny na obyczaje. Oczywiście, że wiedeńskie dzienniki nie przystąpiły do tego stowarzyszenia, które się zaczyna już szerzyć po środkowych Niemczech i jednać sobie uznanie. Ależ wiedeńskie dzienniki straciłyby, mianowicie niektóre z nich, połowę inseratów i dwie trzecie, jeśli nie więcej, czytelników, zadaniem ich bowiem jest draźnić umysły, nie mając środków intelektualnych i moralnych, aby wpływać na umysły. Stowarzyszenie tak zwane „przyjaciół uczciwej prasy" ma swoją siedzibę w Karlsruhe.

— *Journal de Paris* powiada, że Thiers zapytany w kole przyjaciół: którego z wielkich ludzi wziąłby sobie za wzór, gdyby miał wybór, odpowiedział: „Hanibala." A kiedy zdziwieni słuchacze oczekiwali wytłumaczenia, Thiers rzekł: „Miał on tę zasługę, że oddał życie za ojczyznę, której pogardzał."

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 16 maja pogoda; termometr w cieniu doszedł do + 21°.6 od + 11°.2 R. Barometr ciągle jeszcze opada; rano dnia 17 maja stan jego był 327'''.08, termometru + 11°.4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 18 maja: Śgo Feliksa kapucyna.

Sprostowanie:

We wczorajszym „Przeglądzie politycznym", w ustępie szóstym na szpalcie czwartej, wiersz 16ty, przy słowach „*uniesienie elaboratu przed sejm*" opuszczone zostały wyrazy: „*jako wniosek do opinii.*"

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17 maja odbytym.

Dowóz na wczorajszy targ na Baranie, był mniejszy od wtorkowego; ruch i obrót był widoczniejszy, ceny zboża, z wyjątkiem żyta, które przydrożało, pozostały bez zmiany.

Płacono za pszenicę 252 f. od 46 do 51 złp., żyto 235 f. od 36 do 41 złp., jęczmień 202 f. od 27 do 31 złp., owies 132 f. od 16 do 18 złp., groch 252 f. od 40 do 45 złp.

Ruch na dzisiejszym targu Kleparskim z powodu braku zagranicznych kupców cokolwiek osłabł, ceny przecież nie wielkiej podległy zmianie. Piękna pszenica chętny znajdowała pokup. Żyta zakupywano dużo na miarę do Galicyi.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 11·— do 12·60, żyto 160 funt. od 8·50 do 9·60, jęczmień 140 funt. od 7·25 do 8·—, owies 100 f. od 4·— do 4·25, jagły od 14·50 do 15·75 złr.

Wiedeń 14 maja.

Gdy *Czas* jest najbardziéj rozpowszechnionym i nietylko w Galicyi ale i za granicą czytanym i przez obce cytowanym polskim dziennikiem, uważam za stosowne o przedsiębiorstwach w kraju i przez krajowców, nie dopiero zakładać się mających, lecz już prowadzonych, albo mówić dobrze, albo nie wspominać wcale. Wiedząc bowiem, że jeżeli towarzyszą im okoliczności ujemnéj natury, prostym ich wytknięciem nic nie poradzę, miałem sobie za obowiązek unikać wszystkiego coby wyglądało na rekryminacye i w końcu nie miało innego skutku jak rozmazywaniem sprawy jeszcze bardziéj jéj szkodzić. Téj reguły się trzymając, nie robiłem prawie nigdy wzmianki o kolei tak zwanéj Łupkowskiéj, albo raczéj o kwestyach tyczących się prowadzenia i administracyi jéj funduszów i budowy, lubo, znając dokładnie co się tam święci, miałem dla korespondenta obfite i szerokie pole. Nie podejrzywając nikogo o złą wiarę, albo nie dobre zamiary, dziś tyle powiedzieć można, że od chwili gdy koncesya udzieloną została, popełniono grube błędy, które przyprawiwszy przedsiębiorcę o znaczne straty, zmusiły go do odstąpienia od rozpoczętego dzieła budowy i doprowadziły do tego rezultatu, że towarzystwo, które chciało robotę na własną rękę i bez oddania ich w entrepryzę ukończyć, swego zamiaru uskutecznić nie może, gdyż fundusz, jaki mu się z kapitału koncesyą przewidzianego pozostał, na to nie wystarcza, — mimo *poenale* przez przedsiębiorcę zapłaconego i ustępstw przez bank poczynionych. Słowem sprawa stoi tak, że odebranie koncesyi, mające zresztą pociągnąć za sobą niemiłe dla nich skutki, jest najmniejszem nieszczęściem, jakieby dzisiejsze towarzystwo spotkać mogło.

Nie pisałbym o tem, gdyby mnie nie była doszła wiadomość dla przyszłości kolei Łupkowskiéj i jéj akcyonaryuszów bardzo pomyślna, i o któréj dla tego donieść pospieszam, a jest nią prowadzenie negocyacyj mających na celu przejęcie, pod warunkami, co do których w zasadzie miano się już nawet porozumieć, kolei Łupkowskiéj z jéj dzisiejszemi aktywami i pasywami, oraz w celu ukończenia jéj budowy, przez koléj Dniestrzańską. Zdaje się, że rokowania zaszły już dość daleko, gdyż do dalszego ich prowadzenia i zawarcia stanowczéj umowy wybrano wzajemnie pełnomocników, którémi są na straży kolei Łupkowskiéj *Kredit-Anstaltu* pp. Stummer i Dr Flesch, a ze strony kolei Dniestrzańskiéj hr. Jan Krasicki, prezes rady zawiadowczéj tejże kolei i Dr Sochor, dyrektor jeneralny Westbahn.

Jeżeli, jak się tego spodziewać można i trzeba, układy doprowadzone zostaną do celu i ugoda nastąpi, to pomijając, że dla kolei Łupkowskiéj taki wypadek miałby znaczenie wygrania wielkiego i nie wiedzieć jak wielkiego losu, miałby on pod każdym względem najpomyślniejsze następstwa. Koléj Dniestrzańska, któréj interesa są wzorowo prowadzone, która daje dowody niepospolitego ładu i energii, skoro niegwarantowanych pietnaście mil drogi żelaznéj ukończy w październiku r. b., czyli, jak już powiedziałem dawniéj, o czternaście miesięcy wcześniéj niż jest obowiązaną, przedstawia tem samem najlepsze gwarancye, że pod jéj kierownictwem, koléj Łupkowska, gdy stanie się nową linią jéj całości, a któréj roboty musiałyby w przeciwnym razie wcześniéj czy późniéj być zawieszonemi — w czasie o ile można najkrótszym wybudowaną i w ruch puszczoną będzie.

Oprócz tego, zlanie się dwóch stykających się z sobą kolei w jedno ciało, przedstawia wszystkie korzyści jakie daje uproszczenie admistracyi pod jedną i tą samą dyrekcyę.

Niech mi wolno będzie przy téj sposobności zwrócić uwagę, że te ostatnie powody, które oprócz wyżéj zacytowanych a dla dzisiejszéj kolei Łupkowskiéj naglących, przemawiają także za udzieleniem koncesyj na linie Tarnów-Leluchów i Zagórz-Grybów kolei Dnietrzańskiéj, która, jak dawniéj o tem donosiłem, o takowe w porozumieniu z *Kredyt-Anstaltem* się stara. W tak obiecujących i pomyślnych dla kraju i akcyonaryuszów warunkach jak koléj Dniestrzańska je przedstawia, nikt inny nie będzie w stanie ani wykonać tego dzieła, ani sprawami już wykonanéj kolei zawiadywać. Dla tego równie jak ugoda, o któréj projekcie dziś donoszę, jest dla przyszłości kolei Łupkowskiéj pożądaną i konieczną, tak samo pragnąć tylko trzeba, aby Dniestrzańska otrzymała koncesyę, o którą do wys. rządu zrobiła w swoim czasie podanie.

Peszt 16 maja. (*Tel.*) Na posiedzeniu akcyonaryuszów kolei Cisańskiej, przedstawiono rachunki za r. 1871. Z czystego dochodu 870,598 złr. do podziału na dywidendę przypada 826,750 złr., czyli 20 złr. na akcyę. Na tantiemy Rady nadzorczej wyznaczono 42,000 złr. Do rady nadzorczej wybrano: hr. Antoniego Szaparego, hr. Jana Waldsteina i hr. Ot. Lichnowskiego ponownie, a bar. Orczego i Hartunga na zastępców. Rewizorami wybrano Halassego i Aladara Festa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z d. 15 i 16go maja.

Posady: Poborcy 1ej klasy w urzędzie podatkowym i zbiorowym w Krakowie (1400 zł.), podania w 3 tygodniach.— Adjunkta sądu pow. w Zastawny (800 zł.), podania w 14tu dniach. — Kancelisty w sądzie pow. w Brzeżanach (500 zł.), podania w 14 dniach. — Radcy sądu kraj. w Czerniowcach (2000 zł.), podania w 14 dniach.— Dyurnisty w sądzie pow. w Żmigrodzie (15 zł. miesięcznie).

Licytacye: D. 24 czerwca w sądzie obw. w Przemyślu sprzedaż publ. dóbr Tyszkowice. — D. 3 czerwca w sądzie pow. w Nadworny sprzedaż publ. realn. N. 273 tamże.— D. 20 czerwca w sądzie pow. w Kołomyi sprzedaż publ. real. N. 335 tamże. — D. 22 maja w sądzie pow. w Ustrzykach publ. sprzedaż realn. N. 28 i 40 tamże.— D. 28 maja w starostwie w Kałuszu licytacya przez oferty celem zabezpieczenia budowy mostu nowego na gościńcu Biała-Stryj-Śniatyń przez rzekę Łomnicę.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o wykreśleniu firm: „Pietrosch et Schneider" i „Felix Lang senior". — Sąd obw. w Stanisławowie o przedłużeniu opieki na czas dłuższy i nieoznaczony nad Józefem Ronko Bogdanowiczem w Winogradzie leśnym w powiecie tłumackim zamieszkałym.— Sąd obw. nowosądecki o wpisaniu firmy: „Eugeniusz Rozwadowski handel towarów mieszanych w Limanowy".

Zawezwania: Sąd kraj. we Lwowie spadkobierców ś. p. Maryi Wartanowicz zmarłej w r. 1831. — Sąd pow. w Ślemieniu wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Jakóba Świerkosza z Stryszawy. — Sąd pow. w Tyczynie p. Mieczysława Zawadzkiego od r. 1839 z miejsca pobytu i życia niewiadomego, aby w przeciągu roku dał o sobie wiadomość, inaczej uznanym zostanie za zmarłego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 15 maja. W rozprawach nad budżetem spraw zagranicznych żąda Carutti wyjaśnień o postawie rządu wobec zaczepek miotanych na króla Włoskiego w senacie belgijskim. Visconti-Venosta odpowiada, że uważał za pożyteczne dla dobra obustronnych naturalnych stosunków zwrócić uwagę rządu belgijskiego na pewne fakta. W odpowiedzi na nasze doniesienia, dodał minister, poseł belgijski otrzymał polecenie przebywania w Rzymie, a rząd belgijski objawił nam wolę swoją utrzymywania nadal stosunków przyjacielskich z nami.

Konstantynopol 15 maja. Arcyksiążę Karol Ludwik otrzymał dziś doniesienie telegraficzne o zachorowaniu Arcyksiężnej Zofii i natychmiast odpłynął osobnym statkiem parowym do Tryestu.

Nowy Jork 15 maja. Tutejsza Izba handlowa powzięła rezolucyę i udzieliła ją kongresowi; rezolucya ta zaleca poprawkę artykułu dodatkowego do traktatu washintońskiego. Mesaż prezydenta Granta, przy którym artykuł dodatkowy przedłożonym będzie, mówi, że prezydent pragnie zaciągnąć zdania senatu, zanim wniosek ten potwierdzi.

Nowy Jork 15 maja. Z korespondencyi dyplomatycznej przedłożonej senatowi w sprawie „Alabamy" i z mesażu prezydenta Granta do senatu wykazuje się, że propozycya zrobiona świeżo w tej sprawie, wyszła właściwie od lorda Granville, lubo prezydent już przez posła amerykańskiego Schenka wyłuszczył ją wcześniej. Komitet senatu do spraw zagranicznych okazuje się być przychylnym ratyfikacyi artykułu dodatkowego. Korespondenci washingtońscy do tutejszych dzienników *Timesa* i *Worlda* donoszą im, że można się spodziewać koalicyi przeciwnych Grantowi demokratów i republikanów przeciw ratyfikowaniu artykułu dodatkowego, ale w ogóle przeważa mniemanie, że artykuł nie będzie ratyfikowany. Horacy Greely usuwa się na czas walki wyborczej od zawiadowstwa dziennikiem *Tribune*.

List nasz wiedeński opisuje, co się działo na onegdajszem posiedzeniu podkomitetu konstytucyjnego. Mogą się przekonać obie *Pressy*, które oczekiwały po ministrach odparcia mniemanych wątpliwości konstytucyjnych, podniesionych przez „polskich polityków" — że mieliśmy lepsze od nich przeczucie, oczekując wcale czego innego. A przeczucie nasze oparte było na przekonaniu, że rząd jakkolwiek na stronnictwie się opiera, a nawet mógł z niego powstać, jest przecie rządem, a tem samem o swoje istnienie dbałym. Projekt ten tak przeprowadzony jak pragnęły dzienniki, mógłby łatwo o szwank go przyprawić, jak pisaliśmy wczoraj. Oświadczył przeto interpelowany gabinet, że jeszcze nie postanowił, w jaki sposób plan ma być wykonany, a trzeba mieć nadzieję, że wcale wykonany nie będzie. Były bowiem w samym podkomitecie głosy, że konstytucyjnie przeprowadzić się nie da, jak tego dowodziliśmy od początku. To, z czego szydzono za pomocą monitora *N. fr. Presse*, czytamy teraz we wszystkich prawie dziennikach wiedeńskich, jako rzeczywiste wątpliwości, prawdziwe trudności i obawy.

Odwrót też na całej linii. Z przykrością uskuteczniają go półurzędowe matadory, ale darmo! Kilku słowy zbywają posiedzenie podkomitetu a zwłaszcza oświadczenia ministrów. Półgębkiem dorzucają, że elaborat będzie wniesiony jako przedłożenie rządowe, ale dopiero do nowego Sejmu, bo teraźniejszy będzie rozwiązany. Wszak pisaliśmy ciągle, że w projekcie leży rozwiązanie Sejmu; ależ do tego nie trzeba brać drogi niekonstytucyjnej; prawo to służy rządowi w każdej chwili. Nie dziw, że odwrót ten zaznacza *Vaterland* bardzo wyraźnie lub *Wanderer*, który nawet powtarza naszą konkluzyę, co sejm w danym razie uczynić może. Ale dziwna, że *Tagblatt* wyśmiewa swych centralistycznych kolegów, i żartuje z „tajemniczego" planu. A cóż nie mówiłem, pisze on, że to po prostu przymus na Izbę, a dziś śmiało rzucam podejrzenie, że cały projekt wyrachowany, aby odroczyć reformę wyborczą. Będziecie rozwiązywać Sejm galicyjski, potem nowe wybory zrobicie, potem zwołacie go, potem mu elaborat przedłożycie, jeżeli można, zejdą tygodnie, miesiące, a reforma wyborcza spać będzie tymczasem, bo utrzymujecie, że reforma wyborcza ma iść ręka w rękę z ugodą galicyjską. Tajemniczy plan, to tylko sposób oddalenia kłopotów i zyskania czasu. Tak mówi *Tagblatt*, a podejrzenie to, które się i w innych organach zaczyna przebijać, pozwala mniemać, że projekt niemałe natrafia trudności.

Ale co najwięcej dowodzi odwrotu, to milczenie jakie zachowuje urzędowa *Abendpost*. Ona co z taką rozkoszną skrupulatnością streszczała i rejestrowała dawniejsze artykuły dzienników wiedeńskich, uważających projekt za arcydzieło nader do wykonania łatwe, teraz ani słówkiem nie wspomina o cofających się artykułach. A mogła *Abendpost* oszczędzić i sobie i im tej przykrości. Na to jednak trzeba było nieco bezstronności, któréj możnaby żądać od urzędowego dziennika, ten zaś ani źdźbła jej nie posiada. Gdyby *Abendpost* była streszczała artykuły *Czasu* i rejestrowała, skoro to jedynie zdaje się być jej zadaniem, byłaby oszczędziła nieprzyjemnego artykułu *N. fr. Presse*, o którym pisaliśmy wczoraj, a który tylko powtarzał wątpliwości, to jest po prostu sprzeczności z konstytucyą i obawy, na jakie projekt naraża przez swe wykonanie, a które od samego początku *Czas* jak najwyraźniej wskazywał. Byłaby oszczędziła dzisiaj *N. Fremdenblattowi* artykułu, który także pomija teraz milczeniem, gdzie ten dziennik, tak dobrze powtarza zarzuty nasze projektowi czynione, iż czytając je, zdawało nam się, że to my jesteśmy tym deputowanym, który niby w tym dzienniku jako *Gewährmann* pisze. Podamy jutro ten artykuł, i wykażemy numerami dziennika naszego, ile razy pisaliśmy te zarzuty, teraz niby jako obawy deputowanego przez *N. Fremdenblatt* podane.

Słusznie oburza się *Gazeta Narodowa*, że *Pester Lloyd* wspólnie z centralistycznemi dziennikami ciągle przesądza zdanie delegatów naszych w tym względzie, i fabrykuje wiadomości o przychylnem usposobieniu posłów naszych dla owego projektu. Dziwić się temu nie można, skoro *Dziennik Polski* chętnieby im ojcostwo nawet projektu tego przypisał. Pomimo jednak wszystkich tych fałszów, a było ich w dziennikach wiedeńskich w tym przedmiocie tyle, żeby na wołowej, jak to mówią, skórze nie spisał, sądzimy, że rozwiązanie sejmu, jeżeli je rząd postanowi, tem zapewne upozoruje, że nowemu sejmowi przedłoży elaborat, zaczem ten wybierze delegacyę do Rady państwa. Bo lubo to niby nasze zarzuty nie miały być *stichhaltig*, a dziś są niemi, bo je dzienniki wiedeńskie podawać za swoje są zmuszone, wystąpi zapewne w *Presse* lub *Fremdenblatt* obawa lub wątpliwość, zgoła *Bedenken*, że projekt dziś wykonany, omijałby delegacyę, której właśnie to a nie inne jest konstytucyjne w Radzie państwa zadanie, aby sejm w tej sprawie reprezentować. *Ergo* rozwiązać sejm. Czyż nie pisze dziś *Fremdenblatt*, że elaborat tylko Izbie niższej przysługuje? Doprawdy? A nie pisałże *Czas* dawno, że rezolucya jest wnioskiem p. Zyblikiewicza i towarzyszy i jest ich własnością, tak jak sprawozdanie nad nią czyli elaborat jest własnością Izby, którą nikt inny prócz niej rozporządzać nie może?...

Na wczorajszem posiedzeniu Izby Niższej Rady państwa miał p. Rechbauer stósownie do powziętej onegdaj w klubie lewicy uchwały, postawić interpelacyę, żądającą szczegółowych od rządu objaśnień co do chwili, w której wniesione zostaną przedłożenia przyrzeczone w ostatniej mowie tronowej, a które mają uzupełnić powstałe w prawodawstwie luki z powodu zniesienia konkordatu. Interpelacya licznemi jest podpisami pokryta. Obiecuje sobie po niej lewica, że tym sposobem rząd będzie zmuszony dać stanowcze wyjaśnienia swego stanowiska w sprawach kościelnych.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się we środę rozprawy nad wnioskami komisyi petycyjnej z powodu podań o zniesienie zakonu Jezuitów. Gneist sprawozdawca komisyi wykazał, że nadeszło 70 petycyj przeciw Jezuitom, a 1245 za, że ostatniemi czasy przybyło ich 33 przeciw, a 338 za. Sprawozdanie jego, które tych ostatnich nie obejmuje, mieści się na 51 stronnicach druku in 4-to. Wnioski większości komisyi zmierzały do uregulowania stanowiska duchowieństwa zakonnego na drodze ustawodawczej; mniejszość przemawiała za przejściem do porządku dziennego. Między mowcami przeciwnymi zakonom znajdował się Wegener, na którego niegdyś zrobili konserwatyści składkę, i kupili mu wieś, żeby mu zapewnić niezawisłość. Wczoraj miały się dalej toczyć obrady w tym przedmiocie.

Urzędowa *Provinzial Corresp.* mówi o sporach rządu z biskupem Warmińskim wywołanych znaną sprawą Wollmanna. Powiada ona, że rząd odpycha zapatrywanie się biskupa, jakoby uszanowanie dla świeckich postanowień rządu zawisło od zgodności ich z ustawami kościoła. Bizantyńska polityka rządu zmierza ku temu, aby biskup podlegał także w sprawach wiary władzy świeckiej i czyni go odpowiedzialnym za exkomunikowanie obywateli pruskich. Rząd nie będzie uwzględniał następstw exkomunikacyi.

Nordd. allg. Ztg podnosi kwestyę wojny socyalnej między robotnikami a majstrami i fabrykantami i uznaje prawo państwa mięszania się między walczących a mianowicie, że pominąwszy prawa cywilne, pretensye za poniesione szkody przez porzucanie robót, zachodzą jeszcze przypadki karne. Stan tej kwestyi wymaga ustawy osobnej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 17 maja. Wczoraj po rozprawach dalszych parlamentu nad sprawą Jezuitów, uchwalono wniosek kompromisowy, który wzywa rząd niemiecki do przedłożenia projektu ustawy regulującej prawne stanowisko kongregacyj religijnych i kościelnych oraz stowarzyszeń, ich dopuszczenie i warunki, a naznaczającej kary na karygodną działalność ich, mianowicie zaś Jezuitów.

Berlin 17 marca (*prywatna*). Wczoraj wnieśli deputowani polscy w parlamencie niemieckim protestacyę przeciw wydalaniu Jezuitów niepruskiego pochodzenia, z W. Księstwa Poznańskiego, a to na podstawie traktatów międzynarodowych z r. 1815 i poręczonej teritoryalnej jedności wszystkich dawnych ziem polskich. Polacy wnieśli przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi petycyami. Niegolewski nie został przypuszczony do głosu. Dzisiaj Polacy wnieśli do bióra stenograficznego Izby umotywowanie wniosku wczorajszego względem przejścia do porządku dziennego nad wszystkiemi petycyami, a to z powodu braku kompetencyi parlamentu co do rozstrzygania spraw katolickich i powołując się na wolność stowarzyszeń.

Wersal 17 maja. Zgromadzenie narodowe uchwaliło projekt ustawy względem składu sądu wojennego mającego sądzić marszałka Bazaine.

Konstantynopol 15 maja. Dziś udał się Sułtan z wielką wystawnością do wysokiej Porty. Wielki wezyr odczytał obraz ogólnego położenia cesarstwa i zawiadomił o układzie z bar. Hirschem. Sułtan odpowiedział, że życzeniem jego jest zawsze widzieć pomyślność państwa, ale szczególniej zadowolonym jest postępami zrobionemi od sześciu miesięcy w skutku reform i oszczędności. Sułtan zaleca dobrą administracyę i utrzymanie kredytu publicznego, wyraża zadowolenie z powodu równowagi w budżecie i kroków pod względem kolei rumuńskich.

Konstantynopol 16 maja. Sprawozdanie roczne przedłożone Sułtanowi przez Wgo wezyra, mieści w sobie: że armia wraz z rezerwą doprowadzoną została do siły 800.000 ludzi dobrze uzbrojonych i uekwipowanych, opatrzona jest działami; że w marynarce zrobiono postępy, które stawiają Turcyę w rzędzie pierwszych mocarstw morskich; że fortyfikowanie twierdz granicznych prowadzone jest z wielką działalnością, arsenały znaczne wykonywają roboty. Sprawozdanie wylicza ulepszenia i rozszerzenia w wymiarze sprawiedliwości, w szkołach i budowie kolei żelaznych, żegludze, górnictwie, uprawie ziemi. Sprawozdanie finansowe mieści w sobie znane już daty. Odpowiedź Sułtana stwierdza z zadowoleniem osiągnięte już ulepszenia; ubolewa, że stan finansowy jeszcze nie budzi zaufania, a potrzebom kraju zupełnie odpowiada, i uznaje, że obecny wiek wymaga spiesznie jszego działania.

Nowy Jork 16 maja. Tutejsze dzienniki *Herald*, *Tribune* i *World* powstają żywo przeciw przyjęciu propozycyi angielskiej. *Herald* doradza prezydentowi Grantowi, aby cofnął wniosek i ochronił kraj od hańby. Konwent republikancki w kraju Nowojorskim uchwalił rezolucyę na rzecz ponownego zamianowania ciała prawodawczego kraju Connecticut i wybrał kandydatem do senatu republikanina Ferry, przeciwnika jenerała Granta.

Nowy Jork 16 maja. Doniesienia z Japonii mówią o strasznym pożarze w Jeddo, który rozciąga się na 4 mile □ (angielskie); 30.000 osób jest bez przytułku.

Kursa. Wiedeń 17 maja godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·45. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·70. — Losy z r. 1860 102·30. — Akcye banku 833. — Akcye kredytowe 328·75. — Londyn 113·10. — Srebro 110.70 Dukat 5·38. — Lombardy 197·90. Losy z r. 1864 145·75. — Akcye franco-austr. 135·75. — Napoleony 9·01— — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 255·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50. Akcye kol. północ.-wschod. 166·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 125·—. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·80. — Oblig. indemniz. gal. 76·40. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·—. — Akcye anglo-banku 298·—. Akcye kolei rządowéj 362·—.— Akcye kol. siedm. 182·—. — Akcye kol. Rudolfa 179·—. — Akcye kol Pardubic. 183·50. — Akcye kol. północ. 231·50. Tramway 289·—. — Akcye banku budowy 121·80.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 maja.
(Wartość kuponów do 18 maja)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	112 —	111 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	111 —	110 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	154 50	153 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	168 —	167 —	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 44	5 34	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 04	8 93	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 50	76 50	— 25
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	76 25	76 —	1 53⅓
5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	83 75	82 75	1 91⅔
6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	90 25	89 —	1 30
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	92 50	91 —	2 30
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	110 25	108 25	2 30
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 75	102 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 53⅓
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „ (oprócz kuponu b.)	166 —	163 —	2 30
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210 (oprócz kuponu b.)	257 —	254 50	4 2½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kuponu b.)	164 50	162 50	— 50
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kuponu b.)	97 50	94 50	1 15
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100 (oprócz kuponu b.)	92 25	91 25	1 63⅓
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kuponu b.)	91 25	90 —	1 63⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kuponu b.)	91 50	90 25	2 2¼
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kuponu b.)	77 25	76 25	1 86⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	—	—	—

Wiedeń 16 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 60	64 45
5% „ „ „ sreb.	71 90	71 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	96 50	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	76 80	76 70
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	79 50	79 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 25

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 50	92 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	90 20	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 80	103 40
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 —	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	331 —	329 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	102 75	102 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczk. z r. 1864	146 —	145 75
„ prem. poż. węgier.	104 25	103 75
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	186 —	185 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 50	101 —
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 25	37 75
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	831 —	835 —
Zakładu kredytowego	329 25	329 75
Żeglugi parow. na Dun.	601 —	659 —
Kolei półn. Ferdynanda	2317	2312

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	361 50	361 —
„ zachodn. c. Elżbiety	249 75	249 25
„ Pardubickiej	183 50	183 —
„ południowej	197 30	197 10
„ Galicyjskiej	255 75	255 25
„ Czerniowieckiéj	166 —	165 —
Kol. węgier. półn. wsch.	166 50	166 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	179 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	180 75	180 25
„ „ Kosz.-Bogum.	185 —	184 50
„ „ Siedmiogrodz.	183 —	182 —
„ „ Cisańskiej	275 75	275 25
„ „ wschod. węg.	138 50	138 —
„ „ austr. północno-zachodniej	211 60	211 —
„ „ Franc. Józefa	211 50	210 75
Akcye banku anglo-austr.	300 —	299 —
„ „ anglo-węg.	106 —	105 —
„ austryack. ogóln.	237 —	236 —
„ Zakł. kredyt. węg.	152 —	151 —
„ banku franko-austr.	136 75	136 25
„ „ węgierskiego	104 —	103 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	215 50	214 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	125 25	124 75
„ dla obrotu ogólnego	200 25	199 75
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	74 50	74 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	83 75	83 50
„ Koszycko-Bogum.	94 10	93 90

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	133 —
„ „ Emis. 1867	128 50	128 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ płn. C.F. 100 złr. m. k.	91 75	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 60
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 75	92 25
Kolei połudn.-płn. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	104 50	104 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 40	78 20
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 75	93 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	97 —	96 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	98 50	98 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 39	5 38⁵
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 99⁵	8 99
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 35	11 28
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 85	110 70
Srebro, kupony	111 —	110 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68²⁵	1 68
Lwów 15 maja		
Dukat holenderski	5 36	5 30
„ cesarski	5 39	5 32
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 54½	1 53½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 30	82 80
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 45
Akcye kol. galic. b. kup.	255 25	254 25
„ „ lwows.-czern.	166 50	165 25
„ Banku hipot. gal.	162 50	164 —
Warsz. 15 maja.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 20	91 85
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 58⁸/₉
„ „ nowe „	91 10	90 80
kupony „	— —	1 98⅔
„ likwidacyjne „	77 10	76 80
kupony „	— —	1 82²/₉
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 —
„ „ bydgoskiéj	76 —	75 50
„ „ terespolskiéj	121 75	121 50
„ „ łodzka	— —	105 50

Ogłoszenie licytacyi.

(964-2-3)

W dobrach **Biezdziedza** w starostwie Jasielskiem położonych, pół ćwierci mili od miasta Kołaczyce, zarazem i od cesarskiego gościńca odległych, odbędzie się na dniu 22 maja r. b. i w dni następne publiczna **licytacya** z wolnéj ręki koni roboczych do 40 sztuk, bydła rogatego z jałownikiem holenderskiéj poprawnéj rasy do 50 sztuk, rozmaitych ubiorów na konie, wozów, i różnych narzędzi rolniczych i sprzętów domowych za gotową zapłatę.

Biezdziedza, 10 maja 1872 r.

Posada Dra Medycyny w mieście **Sędziszowie** jest pod bardzo korzystnemi warunkami do obsadzenia. Bliższa wiadomość w urzędzie gminnym Sędziszowskim. (867-2-3)

Kilku dobrze zaleconych przez wiarogodne osoby (916-1-2)

ekonomów, pratykantów i pisarzy

do gospodarstwa, może znaleźć pomieszczenie. Pierwszeństwo mięć będą młodzi i nieżonaci.

Za okazaniem osobiście albo nadesłaniem 50 sztuk listów polecających, udzieli wiadomości p. **F. S.** w kancelaryi Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

W Jaworniku,

wiosce pół mili od stacyi pocztowéj Myślenic odległéj, w Galicyi, wyrabiam każdego czasu po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie: Młocarnie z wialnią z ustawienieniem na miejscu:

a) czterokonne, 14 — 18 kóp dziennie młócące . . . . po 300 złr.

b) dwukonne . . . . „ 150 „

Sieczkarnie o trzech kosach 30 „

Młynki do czyszczenia zboża z rafami od 14 — 18 — 25 „

Ule podwójne po 5 złr., pojedyncze po 3 złr. — i wszelkie roboty ciesielskie, ślusarskie i stolarskie. (969)

Szymon Furnalik.

Dwie młocarnie

z fabryki Claytona i Shuttlewortha w dobrym stanie są do sprzedania z powodu zaprowadzenia (ruchomnika) lokomobilu we folwarku w Kocmyrzowie, poczta Kraków. Bliższa wiadomość na miejscu. (965-1-2)

Ważne dla przedsiębiorców i fabrykantów!

Do **sprzedania** lub **wypuszczenia w dzierżawę** jest **majętność** w Królestwie Polskiem, oddalona o 4 mile od Krakowa, a 2 mile od stacyi kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj. W majętności téj znajduje się gorzelnia, browar, młyn, fryszerki żelaza, które mogą być przerobione na inną fabrykę, przez tego zabudowania gospodarcze z przyległemi gruntami i rybnikiem (stawem rybnym).

Fabrykantom i przemysłowcom nadarza się dobra sposobność założenia w tych dobrach fabryk, gdyż mają ku temu wszelkie warunki istnienia i rozwinięcia tychże na wielką skalę. Wszelkie porozumienie nastąpić może listownie, adresując do właściciela dóbr **w Bydlinie** przez **Wolbrom** w Królestwie Polskiem. (874-1-3)

Handel zamorskich ptaków

Karola Gudery,

w Lipsku, (935)

ma zaszczyt donieść niniejszém Szanownym swym odbiorcom i Szanownéj Publiczności, że przybędzie na wystawę w Poznaniu od 15 do 20 maja z licznym zbiorem aklimatyzowanych zamorskich ptaków w przeszło 100 różnych rodzajach, od najmniejszych rodzajów ptaszków kolibrów aż do największych papug ze wspaniałemi piórami, ptaków śpiewających, a częścią gadających się hodować, również z rośliami zamorskiemi do hodowania, z ślicznemi klatkami dla ptaków, (wodniami) akwaryami i (ziemniami) terraryami.

Oryginalna Pasta Pompadour.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa p. Dra A. Rixa, od 15 lat jedynie sama wyrabiam prawdziwą niefalszowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donoszę niniejszem, że recepta Pasta Pompadour, odtąd tylko w mem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, Groose Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest prawdziwa do nabycia. Ostrzegam, aby nie kupowano jéj u składników, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy są wskutek zdarzających się fałszerstw rozwiązane. (436-10-24)

Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ Pastą zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach, działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym zaręczonym środkiem do szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, zajadów, piegów, plam żółciowych i chrost. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie niedostatecznego skutku pieniądze zostaną zwrócone. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. 1 cnt. 50. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

Podziękowań nie ogłasza się.

Zarząd **masy konkursowéj P. Wincentego Kirchmayera** zwraca uwagę chęć kupienia mających, że

na dniu 22 maja 1872 r. o godz. 10 rano

odbędzie się w krakowskim Sądzie krajowym publiczna licytacyjna **sprzedaż realności pod Nr. 39 Dz. I. w Rynku głównym w Krakowie** położonéj. (918-2-4)

Cenę wywołania stanowi suma 45.249 złr. w. a.

Wadyum wynosi 4.542 złr. w. a.

Warunki licytacyi i akt detaxacyi sądowéj mogą być przejrzane w registraturze sądowéj lub w kancelaryi adwokata Dra Wyrobka w Krakowie.

FABRYKA

żaluzyj i storów drewnianych J. S. JÜRGENSA,

we Lwowie,

wyrabia i sprzedaje po cenach fabrycznych:

Żaluzye taśmowe lakierowane, **Story** drewniane tkane w różnych kolorach i deseniach, oraz z malowidłami, **Parawany, Zasłonki** do okien, pieców i kominków, **Antepedya kościelne, Dywany** na łóżka, **Nakrycia** na stoły itp. itp.

Zamówienia podług wzorów uskuteczniają się w najkrótszym czasie, przyjmują je też w handlach: pp. **F. B. Hahna w Krakowie**, *K. Kopacza* w Stanisławowie, *P. Krołma Bolzendahla* w Jassach, *Lewickiego, Iwanickiego* i *Ludwikowskiego* w Kijowie, *K. Brossmanna* w Jarmolińcach. (932-1-6)

Avviso agli Italiani.

La Regia Legazione d'Italia in Vienna invita tutti i sudditi di S. M. il Re Vittorio Emmanuele II, di qualsiasi sesso, età e condizione, di volersi presentare all' J. R. Autorità Politica del capoluogo del Distretto ove essi risiedono allo scopo d'iscrivere sulla schede del Censo ivi depositate i loro nomi, nonche tutte le altre indicazioni in esse prescritte.

Si avverte inoltre che il censimento non ha scopo di leva o di fisco. (796-2-8)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odziębienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanogcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa. (66-20-24)

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się w 24 godzin przez użycie **PIGULEK Dra LARTIGUE**, uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, tudzież przez doktorów: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** itd. (zobaczyć podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowéj, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, ruo Jacob 45; — W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (536-9-12)

Opinia zaszczytna Rady zdrowia.

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYRES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA. **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną: **„KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią. „Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani „odbijania**, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY „a nawet kapsułek klejowatych.

„Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez pożytecznego skutku. Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-2-32)

SANGERBERG

koło MARIENBADU.

Wody mineralne ze Sangerberg są częścią **wybornemi wodami żelazistemi (Rudolfs's-Quelle), częścią** rozwalniającemi solowemi zdrojami, (Vincenz-Quelle) bardzo orzeźwiającego i bardzo przyjemnego smaku, które **używane bywają we wszelkich przypadkach niedokrwistości,** bardzo w **cierpieniach nieżytowych.**

Zakład kąpielowy położony jest w bardzo uroczéj okolicy między lasami i ogrodami, i posiada (655-5-8)

Kąpiele z wód mineralnych, igliwia i mułu. Otwarcie zakładu kąpiel. nastąpiło 1go maja.

Wody mineralne są do nabycia tylko w szklannych butelkach **tak na miejscu,** jakoteż i u **Henryka Mattoniego w Wiedniu** i **w każdym wielkim składzie wód mineralnych.**

DYREKCYA.

Pilzneńskie Piwo lagrowe!

Rozwóz naszego **Piwa lagrowego** już się rozpoczął, a cena tegoż na miejscu w naszym Browarze na 8 złr. 30 c. za wiadro ustanowioną, na składzie zaś naszym głównym w Wiedniu, Oberdöbling Nussdorferstrasse Nr. 39 za 10 złr., netto za wiadro.

Pilzno dnia 14 Maja 1872 r.

Browar obywatelski,

założony w r. 1842 r.

(938-3-3)

Pierniki (887-2-12)

w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym

J. Zaplatalskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 60.

Karol Friedlein zegarmistrz

w Krakowie.

Zakupiwszy osobiście od nacelniejszych fabrykantów za gotową zapłatę znaczną ilość zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych w najrozmaitszych kształtach i gatunkach, zegarów paryskich brązowych i marmurowych, zegarów pendułowych, zegarów amerykańskich, zegarów ściennych gospodarskich i budzików francuskich, jestem w możności wytrzymać wszelką konkurencyę i sprzedaję takowe po cenach najtańszych.

Urządziłem także moją pracownię podług najnowszego systemu, zaopatrzywszy ją w najnowsze przyrządy i przybory ułatwiające szybką i dokładną naprawę zegarów i zegarków.

Otrzymałem również także wielki transport zegarów kieszonkowych metalowych, remontoarów najlepszego gatunku. (896-2-10)

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i dokładnie jakoteż reperacye przyjmuję i odsyłam pocztą.

BANDAŻE

elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (230-15-)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (26-19-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Gorzelnik,

młody kawaler, pracujący przez lat 7 w gorzelnictwie postępowem, jako to 12°, 16° i 24° godzinnéj manipulacyi, posiadający z tychże wszystkich praktyk świadectwa, tudzież zdał kurs gorzelniczy z bardzo dobrym postępem (co świadectwem stwierdzić może) w Zakładzie p. Dra Rudolfa Günsberga we Lwowie — poszukuje posady na rocznego gorzelnika.

Interesujące strony raczą się odnieść pod adresą **J. C.** w domu p. Moszalego na starych Brodach, ostatnia poczta Brody w Galicyi. (931)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Kantor wymiany Banku Lwowskiego

dawniéj

O. M. BRAUN

sprzedaje najwięcéj poszukiwane losy za spłatą ratami,

w którym celu urządza **towarzystwa gry.** Uczestnicy w powyższéj grze odbiorą w posiadanie oryginalne losy, po spłaceniu przypadających rat miesięcznych; jednak już w ciągu opłaty rat, grają na wszystkie losy towarzystwa gry.

Szczególnie zalecamy następujące kombinacye:

1sza grupa **20 losów tureckich** na 20 uczestników za opłatą miesięczną po złr. 5.

2ga „ **20 półlosów z r. 1864** na 20 uczestników za opłatą miesięczną po złr. 4.

3cia „ **20 losów węgierskich** na 20 uczestników za opłatą miesięczną po złr. 5.

4ta „ **10 półlosów z r. 1864**) na 10 uczestników za opłatą mie-
„ „ **10 „ węgierskich**) sięczną po złr. 5.

5ta „ **10 losów kredytowych** na 10 uczestników za opłatą miesięczną po złr. 8.

Wszelkie zlecenia z prowincyi najpunktualniéj wykonane zostaną i dla dogodności PP. uczestników gry przypadające raty za zaliczką pocztową przesyłane być mogą, w którym wypadku recepis pocztowy za pokwitowanie uważanym będzie. (934-1-3)

Kantor ten kupuje po kursie dziennym płatne w dniu

1ym maja b. r. kupony od

akcyj i obligacyj pierwszeń.

kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj

i kolei południowéj (Lombardy)

oraz przyjmuje wszystkie

w dniu 1 maja b.r. płatne kupony jako gotówkę.

Również kupuje i sprzedaje wszystkie papiery państwowe, kolejowe itp., jakoteż losy i monety pod najkorzystniejszemi warunkami.

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-9-26)

POMMADE EPIDERMALE

przeciw łupieżowi



Pa. DICQUEMARE

CHEMIKA w PARYŻU

i **ROUEN.**

Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., i w głównych składach perfum. (834-1-24)

Hotel Seiferta,

w Krynicy,

obok nowych łazienek położony w najlepszym stanie z kompletnym inwentarzem i restauracyą **z wolnéj ręki do sprzedania.** Wiadomość w Krynicy. (707-9-)

Dobra

Alexandrowice z folwarkami **Kleszczów** i **Kochanów** w powiecie krakowskim, są z wolnéj ręki do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Rydzowskiego, adwokata w Krakowie. (877-2-3)

Przez wielu lekarzy polecona i ze świetnym skutkiem używana **maść rupturowa** przeciw

rupturom brzusznym

Bogumiła Sturzeneggera, w Herisau w Szwajcaryi, jest tak u niego samego jakoteż i w niżéj wymienionych aptekach do nabycia. Maść ta nie zawiera w sobie **wcale szkodliwych części i wylecza** nawet całkiem zastarzałe ruptury **w bardzo wielu wypadkach zupełnie.** Cena słoika 3 złr. 20 c. w. a.

Skład w Krakowie u W. Redyka, apteka pod Barankiem, — we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza. (522-5-6)

A. RIX,

poleca swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

Cebulka na porost włosów, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

Meluzyna, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, BLIZN PO OSPIE i t. d. 1 paczka oryginalna MELUZYNY wraz z opisem użycia 90 c.

Amoryda, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 minutach śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 c.

Olejek orzechowy ANTONIEGO RIXA, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c., OLEJKU RÓŻANEGO 15 c.

Balsam na włosy. Zrobiono wynalazek bardzo wielkiéj doniosłości, zbadano porost włosów. Dr. WAKERSON w Londynie wynalazł BALSAM NA WŁOSY, który wszystko zdziała, co dotychczas było niepodobnem; za jego użyciem ustaje natychmiast wypadanie włosów, porost takowych wzmacnia się w zadziwiejący sposób a na całkiem łysych miejscach powstają nowe gęste włosy, u 17letnich młodzieńców już silna broda. Zwraca się uwagę publiczności, ażeby wynalazek ten nie zamieniała z tak częstemi szarlataneryami. Dra Wakersona balsam na włosy w słoikach orygiualnych po 2 złr. i 4 złr. 50 c.

Niezrównany w dobroci jest RIXA BALSAM KĘDZIERZAWIĄCY, EULINE; za poręczeniem musi nastapić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 c.

Rixa uprzyw. paryska woda NA PLAMY na wygubienie natychmiast z wszelkich materyj każdéj plamy bez obawy o zepsucie materyi. Flakonik 42 c.

Substancya do barwienia włosów, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.

Eter na muchy, w przeciągu 3 minut można wygubić wielką ilość much. Flakon oryginalny 25 c.

Prawdziwy angielski kit, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal, tak, że stanowi całość. Flakon 40 c.

Mikstura na odgniotki; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 c.

Krople na zęby, uśmierzają chwilowo najsilniejszz ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

Papier gośćcowy i na dnę; trudno zaiste uwierzyć, co za CUDOWNY skutek sprawia ten uprzywilejowany środek; po dwukrotném użyciu chory czuje się zdrowszym, a po 14 dniach następuje całkowite wyleczenie. Środek ten dlatego jest tak tanim, ażeby go każdemu przystępnym uczynić. Paczka 95 c.

Angielski lakier na skóry; każde obówie, nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obuwie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy rak długo trwa. Flakon 25 c.

Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż pan

Antoni Rix, w Wiedniu Praterstrasse 16,

a z powodu pożyteczności możemy je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 c. (816-1-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*